

Ludzie Pracy Najmłodszej Dzielnicy Krakowa

Pozdrawiają

XIV

Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR

Z obrad Konferencji Samorządu Robotniczego PRI „Budostal”

Spółród sześciu punktów obrad VIII Konferencji Samorządu Robotniczego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich „Budostal”, która odbyła się w miniony wtorek, dwa zasługują na szczególną uwagę. Była to informacja dyrektora PRI, dotycząca wykonania zadań produkcyjno-ekonomicznych w roku 1974 oraz kierunków działania w roku bieżącym. Natomiast drugi punkt zawie-

rał omówienie i zatwierdzenie przez KSR programu działania przedsiębiorstwa w 1975 roku.

Zadania planu z ub. roku, określone wartością 490 mln zł, wykonano z niebagatelną nadwyżką. Wyniosła ona 85

mln zł. Założenia planu na rok bieżący, są znacznie wyższe i wyrażają się wielkością 762 mln zł. W rozbięciu na poszczególne budowy planowe zadania roku 1975 przedstawiają się następująco: Huta im. Lenina 118 mln zł, Huta

„Katowice” 453 mln zł, Huta „Zawiercie” 42 mln zł, pozostałe roboty na terenie Krakowa — 85 mln zł. Jest rzeczą oczywistą, że realizacja tak wysokiego planu, wymaga od przedsiębiorstwa znacznego wzmocnienia wysiłków, szczególnie w zakresie wykorzystania środków produkcji, postępu technicznego, racjonalizacji, współzawodnictwa pracy. Jednocześnie też należy czuwać nad dalszą poprawą warunków pracy i warunków socjalno-bytowych całej załogi. (okt.)

Nowa Huta — dzisiaj

Nowa Huta, najmłodsza dzielnica Krakowa, daje około 50 procent produkcji przemysłowej miasta. Na jej terenie znajduje się największy kombinat metalurgiczny w kraju — Huta im. Lenina, preżne przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Nowohuckie zakłady pracy zatrudniają około 100 tysięcy osób.

W Nowej Hucie mieszka dziś blisko 200 tysięcy osób, prawie połowa z nich, to ludzie młodzi. Około 50 tysięcy mieszkańców, to uczniowie nowohuckich szkół podstawowych, liceów i specjalistycznych szkół technicznych.

Dorobek ludzi pracy Nowej Huty, najmłodszej dzielnicy Krakowa prezentujemy w przeddniu XIV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej. Jednocześnie też przedstawiamy perspektywy najbliższego jutra dzielnicy — ambicje i zamierzenia mieszkańców oraz blisko 40-tysięcznej rzeszy hutników; kierunki rozwoju nowohuckiej i fabrycznej organizacji partyjnej. Problemy te zawarte są w wywiadzie redakcji z I sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR i przewodniczącym DRN — tow. Antonim Mroczką oraz w wypowiedziach I sekretarza KF PZPR HiL — tow. Józefa Nowotnego i dyrektora naczelnego Kombinatu — tow. Czesława Drożdża, na str. 2—3.

25-lecie organizacji związkowej w Pionie Głównego Energetyka

Z okazji 25-lecia Związków Zawodowych w Pionie Głównego Energetyka, kilkadziesiąt jego długoletnich działaczy, otrzymało dyplomy uznania. Wręczono je podczas jubileuszowej uroczystości, jaka odbyła się w sali koncertowej nowohuckiej Szkoły Muzycznej. (okt.)



PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 9 (949)

1—7. III. 1975

50 gr

Jak nas żywią zakładowe stołówki?

Głównym tematem poniedziałkowego posiedzenia Prezydium Dzielnicowej Rady Związków Zawodowych w Nowej Hucie, była analiza stanu placówek żywienia zbiorowego w Hucie im. Lenina, „Budostalu”, a także kilku innych zakładach pracy na terenie dzielnicy. Analizę przeprowadzono w oparciu o protokoły pokontrolne inspektorów Dzielnicowego Zespołu Kontroli Społecznej.

38 proc. załogi HiL korzysta z posiłków wydawanych przez stołówki i bary zakładowe, których gospodarzem jest, dobrze nam wszystkim znany OZR. Dysponuje on 14 stołówkami i 32 barami, bądź kioskami spożywczymi. Każdego dnia serwuje się tu 21 tys. posiłków. Niemala to ilość, ale w stosunku do potrzeb — niewystarczająca. Toteż mając na względzie dalszą poprawę warunków żywienia załogi, opracowano plany rozbudowy sieci stołówek i punktów przyzakładowego handlu. Przewidują one, że w 1980 roku, ilość pracowników korzystających z posiłków w stołówkach zakładowych, wzrośnie blisko o 100 proc.

Spośród serwowanych przez OZR posiłków, śniadania cieszą się największym popytem (6700), na drugim miejscu plasują się obiady (6000) — najmniejszy popyt mają kolacje, których wydaje się tylko 300. Ponadto placówki OZR wydają codziennie 2400 posiłków profilaktycznych i 5600 regeneracyjnych.

Przeprowadzając kontrole inspektorzy zwracali baczna uwagę na jakość zaopatrzenia, estetykę i higienę. (Dokończenie na str. 2)

opinie

Siedzę u pani doktor, specjalisty kardiologa. Przychodnia mieści się w osiedlu Złota Jesień. Okres mojego życia (połowa piątego krzyżaka) zaliczany bywa nieraz także do jesieni życia. Ale zanim przeniosę się do domu „Spokojnej jesieni”, chciałbym jeszcze pożyć parę lat. Całe życie pracowałem na to, aby ta jesień życia była inna. Tymczasem wyłoniło się coś, co zakłóca ten rytm.

Zona mojego przyjaciela, która robiła mi EKG, dość smutnie uśmiechnęła się wpisując wyniki. Ja patrzyłem na wykres, w którym wyrysowane były skoki i wysoki mój serca, niby na kronikę życia.

Pani doktor zaleca zmianę trybu życia. Jeśli nie — wiadomo czym może się to skończyć, oczywiście już w domyśle.

Trzeba mówi lekarza, przynajmniej jeden dzień w tygodniu przeznaczyć dla siebie, zapomnieć o zawodowych kłopotach. Przyczyną jej rację, sam kiedyś na różnych spotkaniach gdy snulem opowieści ze Szwecji, mówiłem o wypoczynku Szwedów, dla których sobota i niedziela przeznaczona jest wyłącznie na wypoczynek. Ale w swoim życiu ciągle pozostawałem chłopem nie tylko z pochodzenia. Czas pracy odmierzałem światłem dnia codziennego wspomaganym dobrodziejstwem elektryczności.

Kojony dobrymi radami pani doktor,

zastanawiałem się czy potrafię zmienić tryb swojego życia. Musiałbym zrzucić z siebie te chłopsko-robotnicze kompleksy ciągłego głodu wiedzy, musiałbym zmienić całą swoją mentalność, sposób myślenia. Inaczej organizowany na siłę wypoczynek, stałby się męczarnią tracącego czasu.

Pocieszam się, że moja sercowa nerwica jest typowa dla mojej generacji ludzi, dla których celem nr jeden była nauka i praca. Czy mogło być inaczej? Chyba nie. Każdy kto został „zarazony” bakcylem społecznej dzia-

Właściwie to ja rawsze przyznawałem raczej lekarzom tylko, że w praktyce wychodziło inaczej. Mówiono rzuć palenie, przerwałem. Nie na długo jednak. Odstaw kawę, wygospodaruj godzinę czasu dziennie dla siebie. Czynielem to, ale przychodzili przyjaciele, a spotkania bez wódki, kawy i papierosów nie mają właściwej atmosfery. Tak zleciało ćwierć wieku. Mogłem już wykopyrtnąć na ulicy, upaść w biurze. Jeszcze żyję. Jak długo? Pocieszam się, że już nie będę czytał swojego nekrologu. A sytuacja z sercem jest dalej zła.

Ktoś z lekarzy powiedział mi, iż moje stałe napięcie nerwowe, ciągły niepokój, jest urodą mojego organizmu. Pocieszyłem się, że jest chorobą mojej generacji. Nikt ze społeczników nie przejdzie obojętnie wobec zła dziejącego się na ulicy, w zakładzie; nikt nie zdejmie z tych ludzi odpowiedzialności za społeczne sprawy, przyjęte kiedyś na swoje barki.

A jednak muszę zmienić tryb swojego życia. W sobotnie popołudnia będę uciekał poza zasięg zadymionego pejzażu Nowej Huty, nauczę się łowić ryby, będę przesiadywał godzinami nad wodą. Jestem absolutnie przekonany, że mi się to wszystko uda. Tak wskazuje mój rozum, tak radzi lekarz, nie ma innego wyboru, jeśli jeszcze będę chciał pożyć parę lat.

Zacznę zmieniać się już od tej niedzieli. Nie. Mam jakieś większe zebrańie. Właściwie to wyjątkowo muszę być na nim. Dobrze. Jeden tydzień mnie nie uratuje. Wszystko zacznę od przyszłego tygodnia. ZASTĘPCA

CENA nobiletacji

lności, nie wyleczy się już ze społecznych trosk. Soboty, niedziele, to spotkania, zebrania, takie czy inne akcje, aż weszło to w krew, stało się drugą naturą człowieka.

Wracając od lekarza, zobaczyłem hasło mówiące, iż lepsza przyszłość zależy od zwiększenia wysiłku. Początkowo się zirytowałem, ale potem doszedłem do wniosku, iż lepiej pracować nie znaczy wcale więcej. Muszę więc mądrzej gospodarzyć nie tylko kapitałem zakładu, ale i swoim własnym. Czyli, że pani doktor miała rację, zalecając wypoczynek. Organizm wypoczęty potrafi lepiej funkcjonować. A więc wypoczynek to nie luksus, ale obowiązek wobec siebie i społeczeństwa.

Milionowe zobowiązania odlewników

Konkretnymi zobowiązaniami odpowiedziała załoga Odlewni W-1 na list Sekretarza naszej Partii Edwarda Gierka i premiera PRL Piotra Jaroszewicza. Podczas otwartych zebrań partyjnych odlewnicy przeprowadzili rzeczową analizę swych możliwości.

Załoga W-1 zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 250 ton wlewnic na eksport, 50 ton żeliwnych części maszyn, 40 ton odlewów stalowych, 5 ton odlewów z metali nieżelaznych — potrzebnych hucie i krajowi.

Odlewnicy zobowiązali się również przepracować w czynie społecznym po 16 godzin. Łączna wartość dodatkowej produkcji Wydziału W-1 wyniesie ponad dwa miliony złotych. (ES)

Czyn remontowców

Do kierownictwa Zakładu Remontów Hutniczych HPR wpłynął list z podziękowaniami za trud i wysiłek remontowców.

Brygada grzewcza Wydziału Remontów Pieców ZRH, remontowała w Hucie „Mystal” w Myszkowie, piec martenowski nr 3. Remont zakończono o 26 godzin wcześniej niż przewidywał harmonogram robót. Stąd więc wyrazy wdzięczności i uznania pod adresem krakowskich remontowców od hutników z Myszkowa. (R)

W ZO dalsza poprawa warunków pracy

W ub. roku w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych nastąpiła wyraźna poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Sprawom tym była poświęcona doroczna narada w ZMO, której przewodniczył mgr Leopold Kowar. Podkreślił on w swoim wystąpieniu, że wszędzie tam, gdzie aktywny społeczny BHP należyce współpracuje z dozorem technicznym, następuje wyraźny spadek ilości wypadków przy pracy. Najlepszymi w tym względzie wydziałami ZMO są: Wydział Zasadowy, Wydział Szamotowy i Wydział Mechaniczno-Remontowy. Wyniki podsumowujące dorobek społecznej inspekcji pracy w ZMO przedstawił Społeczny Inspektor Zakładowy BHP Zygmunt Senderowski. Głów-

ne kierunki działalności tego pionu w ub. roku dotyczyły m. in. wdrażania zadań postępu technicznego, projektów racjonalizatorskich wpływających na zmniejszenie uciążliwości pracy, oraz dalszej poprawy warunków pracy na stanowiskach.

Szereg zastrzeżeń dotyczyło jakości ubrań roboczych, a także mydła i pasty, oraz terminowości ich dostarczania. Dyskutanci postulowali również wprowadzenie posiłków regeneracyjnych na ciężkie stanowiska pracy.

W czasie narady wręczono 49 najlepszym kierownikom, mistrzom, brygadziście, oraz pracownikom służb BHP nagrody rzeczowe, dyplomy oraz listy gratulacyjne.

ANTONI DOBRZAŃSKI korespondent



Oni reprezentują organizację partyjną Nowej Huty i kombinatu na XIV Wojewódzkiej Konferencji PZPR. Fot.: S. GAWLIŃSKI

Aktywność, rzetelność, zaangażowanie

Posiedzenie plenum Komitetu Zakładowego PZPR w Pionie Transportu Kolejowego było ostatnio poświęcone dwóm zagadnieniom: realizacji uchwał XVI Plenum KC na terenie zakładu, oraz kampanii wymiany legitymacji partyjnych. Tematy te pozornie od siebie odległe łączył jednak jeden wspólny mianownik: była nim ocena postaw członków partii w codziennej działalności i życiu zakładu...

Dyskusja rozwinęła się niemal natychmiast po dokonaniu wprowadzenia przez sekretarza KZ Zygmunta Surowca i przewodniczącego komisji organizacyjnej KZ Jerzego Fryca. Dyskutanci na początku podjęli temat najdłuższy. Jak to się stało, że w czasie wymiany legitymacji, z szeregów partii odeszło kilku towarzyszy i o takich, którzy jeszcze niedawno pełnili odpowiedzialne funkcje społeczne i legitymowali się sporym stażem partyjnym? — „Działali, dopóki mieli funkcje — powiedział ktoś — ale gdy nie zostali ponownie wybrani, stali się malkontentami, a nawet zaczęli wytykać innym błędy, które sami popełnili sprawując te funkcje”. Niektórzy z byłych towarzyszy, wstępując

do partii, mieli na uwadze własne osobiste interesy: awans, przeszerogowanie, otrzymanie mieszkania. Potem partia przestała im być potrzebna. Dobrze więc się stało, że organizacja partyjna pozbyła się tego balastu...

Jakie cechy powinien reprezentować członek partii? — Powinien być ideowy, skromny, wrażliwy społecznie, przodujący w pracy, uczciwy w postępowaniu, aktywny, zaangażowany. Musi utożsamiać się z zasadami partii, z jej programem, który ma na co dzień realizować. Takich właśnie ludzi należy rekomendować do partii. Ale — jak słusznie zauważył jeden z dyskutantów — nikt nie rodzi się komunistą. Aktywnych członków partii trzeba wychowywać, poprzez właściwą pracę instancji, która przydziela i rozlicza z zadań, a także poprzez dobry przykład starszych towarzyszy. Ma tym celem służyć nie tylko codzienny kontakt aktywny z szeregowymi członkami partii, ale także zebrania partyjne, które stanowią rzeczywisty sprawdzian siły organizacji. Słabe zebranie to niepotrzebna strata czasu.

Niedowład organizacyjny, rozprężenie dyscypliny pracy wpływa nie tylko na ob-

niżenie rangi zakładu pracy, ale również działającej w nim organizacji partyjnej. Dlatego też każdy członek partii powinien czuć się odpowiedzialny za pracę zakładu. Jednocześnie jednak kierownictwo zakładu, które przecież przeważnie rekrutuje się spośród członków partii, powinno zwracać należytą uwagę na potrzeby i postulaty pracowników. **Demokracja oznacza bowiem — jak stwierdził Romuald Wadziński — jedność celów kierownictwa i podwładnych. Dlatego też należy traktować swoich pracowników z pełnym szacunkiem i zrozumieniem. Kierownik, który nie ma czasu rozmawiać ze swymi pracownikami, nie zasługuje na to, aby pełnić swoją funkcję...**

Dyskusja na plenum była długa i żarliwa. W jej toku zrodziło się szereg wniosków, które znalazły się następnie w uchwale. Uzupełniła one program działania organizacji zakładowej w PT. (RD)

Oddali krew dla kolegi

W Dziale Technologicznym Pionu Głównego Mechanika HIL, zachorował nagle kol. **Józef Puzdan**. Stan jego zdrowia pogorszał się, w związku z czym przewieziono go do Szpitala im. Narutowicza w Krakowie. Wiadomość o złym stanie zdrowia współpracownika szybko rozeszła się wśród kadry inżyniersko-technicznej Pionu TM. Odwiedzono chorego w szpitalu, a następnie podjęto decyzję udzielenia pomocy. W ub. tygodniu 15 pracowników z MP, MT i MKJ oddało swą krew dla kolegi. Jest to wyraz dużego zrozumienia potrzeb i poczucia koleżeństwa.

Dawcami krwi byli: Anna Puda, J. Bedra, R. Filipowski, A. Dobosz, S. Gałek, J. Grochowalski, Z. Hudecki, M. Jasiński, S. Kopeć, M. Madej, J. Nowak, S. Niedźwiedz, R. Peksa, M. Szałucha, M. Słusarz.

K. RAJCA

Za osiągnięcia w obronie cywilnej

26 lutego w obecności przedstawicieli kierownictwa huty, sekretarza KP PZPR E. Cisowskiego, szefów jednostek i dowódców oddziałów nastąpiło wręczenie proporcja za realizację czynów XXX-lecia PRL i osiągnięcia w dziedzinie obrony cywilnej w r. 1974. W imieniu podsekretarza stanu MPC — dyrektora ZPZIS mgr inż. J. Błaszczyka, proporzec wręczył dy-

rektor ds. ogólnotechnicznych inż. Z. Gorzelaak. Odebrał go dyrektor huty, a jednocześnie szef OC dr inż. Cz. Drożdż. Uroczyste moment poprzedziło krótkie wystąpienie ze słowami uznania za dotychczasową działalność i uplasowanie się na czele hut podległych Zjednoczeniu.

Kolejnym krokiem do ugruntowania wysokiej pozycji, było otwarcie w tym dniu drugiej sali szkoleniowej obrony cywilnej. Umożliwiła ona realizację programu szkolenia służb i oddziałów z zastosowaniem sprzętu audio-wizualnego, odgrywanego w procesie nauczania istotną rolę.

Sala ta powstała dzięki przychylnemu stanowisku dyrektora technicznego mgr inż. J. Polfańskiego, głównego mechanika mgr inż. S. Piekarskiego i jego zastępcy inż. P. Zabawy. Inicjatywa i założenia projektowe wiąza się z kierownikiem zespołu K. Michalezykiem. Nadzór nad realizacją prac sprawował najmłodszy z pośród zespołu kol. R. Policht.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

Obchody święta Armii Radzieckiej w Nowej Hucie

W dniu 20 lutego br. — w przeddzień 57 rocznicy powstania Armii Radzieckiej — przedstawiciel Dowództwa Północnej Grupy Wojsk Radzieckich mjr Władimir NORMANSKI w towarzystwie komendantów-hutników oraz członków zarządu TPPR HIL po złożeniu wianów i kwiatów przy pomniku Lenina, obejrzeniu wystawy „PAMIĘTAMY” oraz zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HIL spotkał się w Klubie ZBoWiD z grupą b. żołnierzy Armii Radzieckiej, obecnie pracowników kombinatu. W spotkaniu wzięli udział m. in. przewodniczący ZD i ZF TPPR — Janusz ENGEL i Tadeusz SZWACZEK oraz wiceprezes ZBoWiD mgr Józef BUGAJSKI. Koledzy T. Madyda, J. Sztark i F. Madrowski dzielili się wspomnieniami z walk w szeregach Armii Radzieckiej. Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Dla uczczenia „Dnia Armii Ra-

dzieckiej” została zorganizowana przez ZBoWiD i TPPR HIL uroczysta wieczerza z udziałem Gen. Konsula ZSRR Iwana KORCZY. W uroczystości w dniu 24 lutego br. w Klubie ZBoWiD wzięli udział m. in. sekretarz KP PZPR — E. CISOWSKI, sekretarz Woj. Zarz. TPPR — Marian CELEJEWSKI, czł. Prez. Zarządu Okręgu ZBoWiD — płk A. PASIERBIŃSKI, przedst. Dz. Sztabu Wojskowego płk Henryk WOJDA, sekretarz Rady Zakł. Komb. HIL mgr inż. Barbara KRUPA, 20 b. żołnierzy Armii Radzieckiej oraz komatanci-hutnicy. Ciekawą prelekcję wygłosił przew. Oddz. Fabr. TPPR HIL — Tadeusz SZWACZEK, płk, a w swym wystąpieniu nakreślił osiągnięcia gospodarcze i polityczne Związku Radzieckiego.

W części artystycznej z doskonałym programem wystąpili artyści Teatru im. Słowackiego i Operetki Krakowskiej. (jb)

NASZE ROZMOWY

Wywiad z przewodniczącym DRN, I sekretarzem KD PZPR Nowa Huta — Antonim Mroczką

REDAKCJA: Jak można ogólnie scharakteryzować kierunek poczyną nowohuckiej organizacji partyjnej i władz administracyjnych dzielnicy?

ANTONI MROCZKA: Cała działalność naszej organizacji partyjnej wiąże się z pomnaniem osiągnięć i wyzwalaniem tkwiących rezerw.

Nasze osiągnięcia są wynikiem zaangażowanych postaw całej społeczności nowohuckiej. Naturalnie nie można sprawy upraszczać, nie widzieć wielu pierzących się trudności, czasem nawet objawów zniechęcenia czy ostrych napięć, ale równocześnie wierzymy, że typowo proletariacki charakter naszej dzielnicy pozwoli pokonać wiele przeszkód i doprowadzić do realizacji szerokiej i ambitnych zamierzeń.

Jedno jest — wydaje mi się — niewątpliwe, że członkowie naszej organizacji partyjnej, jak i szeroki aktyw bezpartyjny, nie dadzą się zdyktanować w budowie nowoczesnej Polski.

RED.: Jak Towarzysz Sekretarz ocenia rozwój nowoczesnej dzielnicy w świetle potrzeb i oczekiwań mieszkańców?

A. M.: Odpowiedź na to pytanie jest trudna, bowiem dotyczy rozległych obszarów działania zarówno w sferze produkcji, usług, świadczeń komunalnych, jak i wznoszących potrzeb ludności. Dlatego muszę skupić się na najważniejszych zagadnieniach i podać je w formie skondensowanej.

Nowa Huta spełnia podwójną rolę. Z jednej strony jest zapleczem mieszkaniowym dla ludzi zatrudnionych w kilkudziesięciu zakładach pracy — z Hutą im. Lenina na czele, z drugiej zaś strony — powinna wiązać społeczność nowohucką z całością aglomeracji miejskiej wielkiego Krakowa. Należy pamiętać, że tu skupia się działalność 52 przedsiębiorstw i wielu placówek niezbędnych dla funkcjonowania tak rozległego organizmu jak nasza dzielnica.

Rozwijająca się dzielnica ma swoje blaski, ale ma i cienie. Nowy układ urbanizacyjny, nowoczesność mieszkań, rozwinięta sieć komunikacyjna i usługowa, to czynniki ułatwiające rozwój, natomiast wznoszące potrzeby mieszkańców, konsolidacja nowej społeczności, konieczność szukania nowych terenów pod lokalizację budownictwa mieszkaniowego, nowe urządzenia kulturalne i sportowe, dalszy rozwój sieci handlowej — to przedmioty naszej codziennej troski. Tu nigdy nie można powiedzieć, że zrobiliśmy już wszystko.

RED.: Zbliża się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, a dobrą tradycją stało się przychodzenie na nią z konkretnymi wnioskami i propozycjami, nowohucka organizacja partyjna ma zamiar wystąpić na konferencji?

A. M.: O osiągnięciach i zamierzeniach mówiliśmy sporo na ostatniej Dzielnicowej Konferencji Partyjnej. Tym razem chciałbym jeszcze raz zwrócić szczególną uwagę na potrzebę systematycznej poprawy warunków socjalno-bytowych mieszkańców i utrzymania wysokiego tempa rozwoju nowohuckich zakładów pracy. Chcemy też na co dzień pogłębiać więź partii ze społeczeństwem...

RED.: W trakcie naszej rozmowy wspomnieliście o najważniejszych zadaniach dla rozwoju dzielnicy. Wśród nich na pierwszym miejscu znajdują się problemy związane z

budownictwem mieszkaniowym, rozwojem komunikacji, handlu i usług. Jak władze dzielnicy będą rozwiązywać te problemy?

A. M.: Ponieważ mam zaszczyt pełnić również funkcję przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej, odpowiem w imieniu władz administracyjnych.

Naturalnie uwaga wszystkich skupia się na budownictwie mieszkaniowym, więc od niego zacząć. Aktualnie na mieszkania oczekuje — a mam tu na myśli tylko tych, którzy złożyli wnioski w spółdzielni mieszkaniowej lub w Dz. Radzie Narodowej — ok. 18 tysięcy osób. Przy czym pamiętać musimy także o potrzebie ciągłej poprawy standardu mieszkań, przyspieszenia realizacji obiektów towarzyszących, a więc placówek handlowych i usługowych. O prawidłowym zagospodarowaniu terenów nowych osiedli. Nie może być takich przypadków — jak np. osiedle Na Lotnisku — żeby, w oczekiwaniu na budowę pawilonów handlowych, ludzie musieli chodzić po niezagospodarowanym i wyboistym placu.

Ważną i pożyteczną inicjatywą, o której warto nadmienić przy omawianiu tych spraw, jest rozwijanie budownictwa bloków mieszkalnych pod patronatem ZMS. Patronat ten oznacza nie tylko przyspieszenie okresu wycieknięcia z mieszkań przez młodych, którzy zaangażują się w prace budowlane, ale także odciążenie przedsiębiorstw budowlanych. Dobrym przykładem jest inicjatywa członków ZMS przedsiębiorstw „Budostalu”, którzy otrzymali niedawno własne bloki w os. Złota Jesień.

Równie pożyteczne jest budownictwo własne zakładów pracy systemem gospodarczym.

RED.: Rozmach w budownictwie mieszkaniowym wymaga następnych pociągnięć — równie szybkiego rozwoju komunikacji miejskiej i sieci handlowo-usługowej.

A. M.: Dla naszej dzielnicy niebagatelnym problemem jest utrzymanie harmonijnego rozwoju i usprawniania komunikacji i handlu. Ciągłe jeszcze nienajlepsze są połączenia tramwajowe i autobusowe z siedlami peryferyjnymi, szwankuje regularność i częstotliwość kursów, ciągle zbyt mało atrakcyjnych towarów znajduje się w nowohuckich sklepach... Nie nadążamy z uruchomieniem pawilonów handlowych...

W ubiegłym roku oddaliśmy do użytku nową linię tramwajową do Mistrzejowic, uruchomione zostały nowe linie autobusowe, połączono dodatkowo Nową Hutę z Krakowem linią mikrobusów. Przewidujemy zaś budowę nowej linii tramwajowej z Mistrzejowic do Batowic, przedłużenie tras kilku linii tramwajowych, szybkiej kolei miejskiej od Dworca Głównego PKP w rejonie Huty im. Lenina, itd.

Obok centrum administracyjno-usługowego o charakterze ogólnomiejskim, planujemy w latach 1976—80 realizację zespołów handlowo-usługowych i administracyjno-kulturalnych. Zespoły te powstaną w rejonie osiedli Bieńczyce i Mistrzejowice, a centrum administracyjne i handlowe w rejonie ronda czyżyńskiego.

Jeszcze w najbliższych dwóch latach zamierzamy wybudować 12 nowych pawilonów handlowych, a w następnej pięcioletce dalszych 13 pawilonów oraz powszechny dom towarowy w os. Kolorowy. Chcemy zwiększyć ilość punktów (Dalszy ciąg na str. 3)

Realizacja wspólnych zadań

Postulaty załogi wydziału Odlewni, mające na celu poprawę warunków pracy zatrudnionej przy oczyszczaniu wlewnic — realizuje brygada „Budostalu”. Wykonuje rekonstrukcje hal, jej znaczne wzmocnienie, zabudowę ścian bocznych i zadaszenia. Koszt wspomnianej inwestycji przekracza półtora miliona złotych.

Biorąc pod uwagę szkodliwy wpływ warunków atmosferycznych — szczególnie w okresie zimowym, przewiewy i niską temperaturę na stanowiskach pracy oczyszczaczy, kierownictwo i czynniki społeczne wydziału Odlewni spieszą z pomocą załodze.

W obecnej chwili na budowie pracuje brygada Tadeusza Drapala, z KGR Nr 2, przygotowująca techniczne rozwiązania pod zawieszenie wiązań konstrukcyjnych. Boczne ściany żelbetonowe, na których spoczną metalowe elementy są już ukończone. Odpowiedzialny za prawidłowe prowadzenie prac budowlanych ze strony „Budostalu” jest mgr inż. **January Dąbrowski**. Nadzór nad realizacją hutniczego zlecenia powierzono zastępcy kierownika wydziału W-1, jego mechanikowi **Władysławowi Palce**.

Wspominając o realizowanych postulatach odlewników dodać należy również, iż trwa obecnie wyposażanie nowo wybudowanej

szatni w budynku oddziału stalowni. Poprawa warunków pracy i warunków socjalno-bytowych idzie w parze ze wzrostem wydajności pracy w Odlewniach.

Napięte zadania produkcyjne w naszej hucie są wykonywane z nadwyżką, a fakt, że załoga o której piszę, do portfela zobowiązań dołoży ze swej strony dwa miliony złotych, mówi sam za siebie. ES

JAK NAS ŻYWIĄ ZAKŁADOWE STOŁÓWKI?

(Dokończenie ze str. 1)
Stwierdzili oni uchybienia w zakresie wyposażenia stołówek w nakrycia stołowe oraz odpowiednie naczynia kuchenne. Osobny rozdział stanowią braki natury sanitarnej. Odnotowali również wiele przypadków narzekania konsumentów na czerstwy chleb i bułki. Zaopatrzenie w bufetach i kioskach jest niedostateczne, ale to już jest sprawa mająca bezpośredni związek z ogólnokrajowymi brakami w apro wizacji.

Na nieco wyższą ocenę społecznych inspektorów, zasłużyły placówki żywienia zbiorowego w „Budostalu”. Tu nie stwierdzono braków przynajmniej w wyposażeniu, zarówno stołowym, jak i kuchennym. Słabą stroną natomiast jest w „Budostalu”, z zasady niedostateczna sieć handlowo-gastronomiczna, świadcząca swe usługi bezpośrednio na rozległych placach budowy.

Zdecydowanie słabo wypadła w ocenie działalność stołówek, bufetów i kiosków spożywczych, prowadzonych przez PSS „Społem”. Znajdują się one m. in. w Zakładach Tytoniowych, Młeczarskich, Betonarskich i w Elektrociepłowni. Tu szwankuje prawie wszystko — z organizacją pracy na czele.

(okt.)

Za okazanie wyrazów współczucia, pomoc i udział w pogrzebie Ojca serdecznie dziękuje wszystkim Koleżankom i Kolegom z ZH
APOLONIA RUSIN

Z DELEGATAMI NA XIV WOJEWÓDZKĄ KONFERENCJĘ PARTYJNĄ

Gdy przed 25 laty tyśiące młodych rozpoczynając pracę przy budowie hut na podkrakowskich polach — nikt z ówczesnych budowniczych nie przypuszczał, że jest współtwórcą historycznych przemian Krakowa i całego regionu. Bo nikt wówczas, nie wyłączając samych projektantów — w trakcie budowy zakładu o planowanej produkcji 1,5 mln ton stali rocznie — nie miał jeszcze wizji dzisiejszego kombinatu z jego 6,7 mln ton stali, którą krakowscy hutnicy mają w tym roku dostarczyć gospodarce narodowej, a w 1980 roku — ponad 8 milionów ton.

Ale nie tylko produkcja, te potężne ilości wyrobów hutniczych wysokiej jakości i tak poszukiwanych na rynku, stały się wyznacznikiem roli kombinatu w przekształcaniu starego, drogiego sercu każdego Polaka — Krakowa i ziemi krakowskiej. Powstanie i rozwój wielkiego zakładu przemysłowego z trzydziestokilkutysięczną załogą, z zakładami towarzyszącymi i całym zapleczem socjalno-usługowym, a przede wszystkim z wybudowaną specjalnie w tym celu dzielnicą mieszkaniową Nową Hutą, nie mogło pozostać bez zasadniczego wpływu na głębokie zmiany społeczno-gospodarcze nie tylko Krakowa, ale całego makroregionu południowego.

Niemniej ważny od awansu zawodowego, w rozmianach dotychczas nie spotykanych, jest równoczesny awans dziesiątków tysięcy obywateli w dziedzinie kultury, we wszelkich jej przejawach. W rezultacie, w minionym okresie powstało i działa nadal, specyficzne sprzężenie zwrotne, jakie wytwarza oddziaływanie Krakowa, ośrod-

Dr inż. CZESŁAW DROŻDŹ dyrektor naczelny HiL

KRAKÓW i HUTA — nierozłączna całość

ka nauki i kultury, na społeczeństwo Nowej Huty. I odwrotnie — wpływ kombinatu i Nowej Huty na przemiany Krakowa, jego charakteru, oblicza wielkomiejskiego, roli w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu i całego kraju. Te doniosłe zmiany i procesy przebiegają w ramach coraz mocniejszej integracji Nowej Huty ze społeczeństwem pozostałych dzielnic Krakowa. Wspomniałem, że huta jest nadal rozbudowywana. Mamy wytyczony uchwałą Prezydium Rządu plan dalszego rozwoju kombinatu. Stawia on przed naszą załogą i przed załogami przedsiębiorstw budowlano-montażowych ambitne i trudne zadania, które musimy podjąć, ponieważ ich terminowa realizacja warunkuje z kolei rozwój wielu ważnych gałęzi naszej gospodarki.

Plan inwestycyjny 1975 roku zamyka się kwotą ok. 3 miliardów złotych, w tym wartość robót budowlano-montażowych sięga 1,8 mld zł, a więc jest bardzo wysoka. Właśnie szczególnie ta ostatnia pozycja wskazuje wyraźnie, że rok bieżący jest kolejnym, jednym z najtrudniejszych w historii huty, w zakresie realizacji inwestycji. Plan przewiduje zakończenie budowy i przekazanie do eksploatacji wielkiej, nowoczesnej walcowni zimnej blach (nr 2), której produkcja zapewni przede wszystkim potrze-

by przemysłu motoryzacyjnego. Drugim, głównym zadaniem, jest zakończenie budowy i rozpoczęcie rozruchu walcowni blach transformatorowych w Bochni, będącej jednym z największych i najnowocześniejszych tego typu obiektów w świecie. Przekazane winny być do eksploatacji szczególnie ważne dla ochrony środowiska duże obiekty, mianowicie odsiarczalnica gazu koksowego i biologiczna oczyszczalnia ścieków. Kontynuowana jest realizacja inwestycji w zakresie odpylania paliw w siłowni.

W związku z programem dalszej rozbudowy huty rozpoczynamy w tym roku prace przygotowawcze do budowy wielkiego pieca nr 6, budowę bloku tlenowego nr 4 oraz zasadniczą modernizację i rozbudowę stalowni konwertorowo-tlenowej.

Są to zadania bardzo poważne, o dużym stopniu trudności, a równocześnie o ogromnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Ich terminowa realizacja musi być zapewniona i nie wolno nam dopuścić do jakichkolwiek opóźnień w stosunku do ustalonych terminów. Spełnienie tego postulatów wymaga przede wszystkim pełnej koncentracji mocy przerobowych i środków, którymi dysponują przedsiębiorstwa wykonawcze — na tych pozycjach planu inwestycyjnego.

Ich rozproszenie na większą ilość zadań może zasadniczo skomplikować sytuację i w rezultacie wyrządzić szkodę gospodarce. Doświadczenia działalności inwestycyjnej w trudnym dla nas minionym 1974 roku są wymownym przykładem (np. II etap budowy Walcowni Slabing) korzyści, jakie przynosi skoncentrowanie potencjału wykonawczego.

Zgłaszając ten postulat jesteśmy świadomi trudnej sytuacji na odcinku inwestycyjnym, w skali całego kraju, wynikającej z obrzymiej dynamiki naszych planów przyspieszonego rozwoju Polski. W miarę możliwości staramy się odciążać przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, realizując mniejsze ale jednak ważne dla huty i jej załogi pozycje — własnymi siłami.

Dotyczy to zwłaszcza obiektów o charakterze socjalnym jak dobiegająca końca budowa ośrodków wypoczynkowych w Rabie Niżnej i w Krynicy, mniejszych obiektów zaplecza OZR itp. Uważamy, że jest to prawidłowy kierunek działania, zgodny z wytycznymi kierownictwa naszej Partii i będziemy go kontynuować. Zwiększa on dodatkowo i tak niemały wkład krakowskich hutników w rozwój Krakowa, regionu krakowskiego i całej gospodarki narodowej.

Wojewódzka Konferencja zamkniętych etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej partii, poprzedzająca VII Zjazd. Ważny nie ze względów formalnych: jego rangę potwierdza dotychczasowy przebieg partyjnej debaty i opracowane na tej podstawie nasze programy działania.

Rok obecny, rok VII Zjazdu, stawia trudniejsze zadania przed całą partią i przed każdym jej członkiem. Jest i pozostanie nadal nacelną dyrektywą polityki społeczno-gospodarczej hasło: „Aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej”. Trudniej tę dyrektywę realizować, gdyż inny, wyższy jest dziś poziom rozwoju kraju i inne, wyższe potrzeby społeczeństwa.

Cztery lata szybkiego wzrostu dochodów stworzyły nową jakość w sferze potrzeb społecznych. Równocześnie inne są dziś warunki gospodarowania. Na tę odmienność składa się wiele czynników: radykalnie zmieniona, trudniejsza sytuacja w zakresie zasobów pracy, które jak wiemy obecnie maleją, wielki skomplikowany proces in-

JÓZEF NOWOTNY członek KC PZPR i sekretarz KF PZPR HiL

Klimat coraz wyższych wymagań

westyjny, odmieniający oblicza naszej gospodarki, wysokie tempo modernizacji tradycyjnych technologii, maszyn i narzędzi pracy.

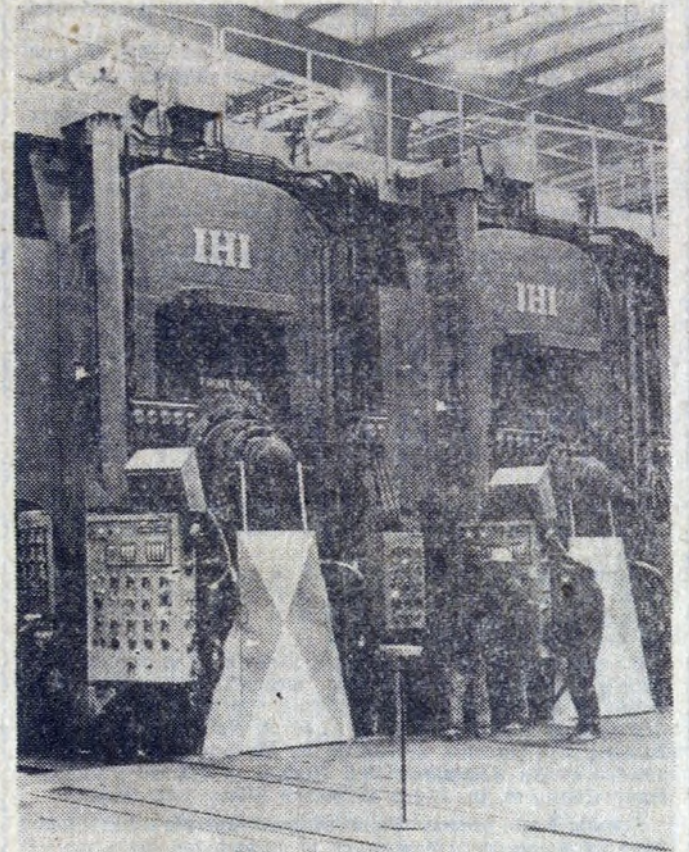
W tej atmosferze zwiększających się wymagań sporo mówi się o dokonaniach w ostatnich czterech latach w kontekście możliwości jeszcze większego przyspieszenia rozwoju kraju. Ale posłyszec można także wypowiedzi innego rodzaju: aprobujące osiągnięty po roku 1970 postęp — zarazem podające w wątpliwość utrzymanie na dalszą metę dotychczasowego tempa rozwoju. Nie wiem czy w każdym przypadku można autorów posądzić o bezkrytyczne powtarzanie poglądów szerzonych przez część zachodnich rożności. Być może niektórzy głosiciele potrzeby przyhamowania obecnego szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski są po prostu ludźmi — z rozmaitych przyczyn — zmęczonymi, zgorzkniałymi, a może najzwyczajniej — wygodnymi. Albowiem nie może być wątpliwości co do tego, iż wolniej, mniej dynamicznie — byłoby na pewno łatwiej.

W rok po zmianach grudniowych partia na VI Zjeździe wypracowała program działania, który wychodził naprzeciw dążeniom, aspiracjom i potrzebom najszerszych kręgów społeczeństwa. Był to program dalszego przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego Polski. Obecnie, w końcowej fazie wcielania w życie tego programu wiadomo, że kierownictwo partii i rządu, przyznając kilka lat temu pierwsze podwyżki płac pierwszym grupom zatrudnionych — dokonało tego na kredyt, oczekując odzewu w formie zwiększonej wydajności pracy. I tak też się stało.

Ale właśnie niektórzy — o czym wspominałem — dostrzegając zwiększoną podaż towarów w sklepach, szybszy przyrost licz-

by mieszkań, szybki rozwój różnorodnych inwestycji, jak również niemal już powszechne podniesienie płac, emerytur i rent — stawiają owe pytanie — czy teraz nie można by wolniej? Szybszy niż przed rokiem 1970 wzrost poziomu życia w Polsce nie może być czymś przejściowym — jeśli nie chcemy, by kraj nasz został zepchnięty z drogi postępu. Jest to ogólna prawidłowość rozwoju, a rozwoju socjalistycznego w szczególności. Przecież miliony naszych rodaków, doceniając to, co zrobili się w ostatnich latach — wypowiadają się zarazem za potrzebą lepszego zaspokajania ich potrzeb w wielu dziedzinach: zaopatrzenia w towary (spożywcze i przemysłowe), mieszkaniowej, ochrony zdrowia, kultury, komunikacji i wielu innych. I dodajmy, zapotrzebowanie na żywność, meble, auta czy mieszkania, jak również na szeroko rozumiane usługi nie tylko nie będzie maleć, lecz — wraz ze wzrostem ogólnego poziomu — rosnać.

Nie sposób sprostać tym oczywistym społecznym wymaganiom inaczej, niż przez utrzymanie dużego tempa uprzemysłowienia kraju. Nadal potrzebna jest Polsce i modernizacja licznych fabryk i budowa nowych. Wyrazistą ilustracją omawianego problemu



W Walcowni Blach Karoseryjnych rozruch urządzeń w pełni. Fot. M. GLADYSEK

NASZE AMBICJE I POTRZEBY

(Dalszy ciąg ze str. 1)
tów usługowych — techniczno-motoryzacyjnych, chemicznych, radiowo-telewizyjnych, bieliźniarskich, naprawy sprzętu gospodarstwa domowego...
RED.: Jak dzielnicą jest przygotowana do nowych zadań wynikających z szeroko wkraczającej w nasze życie rewolucji naukowo-technicznej?

A. M.: Podstawowym warunkiem jest tu powszechny wzrost poziomu wykształcenia, i to zarówno ogólnego jak i specjalistycznego. Pod tym względem przygotowujemy się dość intensywnie.

W Nowej Hucie funkcjonuje 135 placówek oświatowo-wychowawczych, do szkół uczęszcza około 46 tys. młodzieży, w dużym tempie przebiega proces dokształcania kadry nauczycielskiej — obecnie ponad 240 nauczycieli uzupełnia studia wyższe. Zresztą mówić by tu trzeba o całym kompleksie zagadnień związanych z wprowadzaniem w życie reformy oświaty.

Na terenie dzielnicy powstają obiekty dwóch krakowskich uczelni — Politechniki i Akademii Wychowania Fizycznego. Obiekty te wznoszone są siłami naszych przedsiębiorstw budowlanych — na czele z „Budostalem 2” jako generalnym wykonawcą. Tak więc już niedługo będzie można myśleć o trwałym powiązaniu nauki i przemysłu.

Równocześnie troszczymy się o wysoki poziom wykształcenia kadr pracujących w aparacie politycznym.

RED.: Jak można ocenić współdziałanie mieszkanców w rozwoju dzielnicy?

A. M.: Same z siebie mówią wyniki realizacji programu czynów społecznych. Zadania pięcioletnie zostały wykonane w okresie czterech lat w 120 procentach. Oczywiście dzięki efektom czynów społecznych i pomocy przedsiębiorstw, dobrej pracy służb komunalnych. Widać wyraźnie

poprawę się czystości i estetycznego wyglądu naszych osiedli.

Miernikiem aktywności może być np. żywe zainteresowanie mieszkanców działaniem partii. Dlatego mamy pełną świadomość, że nasze postawy polityczne, działanie, oblicze moralne — są pod stałą obserwacją. To nam pozwala prowadzić stałą samokontrolę działania. Ten kto do nas przychodzi, musi zdawać sobie sprawę, że bierze na siebie obowiązek przodowania, służenia dobru społecznemu, a nie może szukać przywilejów.

Pragnę jeszcze wspomnieć o dwóch sprawach, które szczególnie interesują władze partyjne dzielnicy. Jedno zagadnienie — to kierunek oddziaływania na młodzież, drugie — podwyższanie autorytetu i znaczenia podstawowej organizacji partyjnej.

Z młodzieżą wiążemy naszą przyszłość, plany i nadzieje, w niej upatrujemy swoich następców. Mamy młodzież zdolną, ideową i społecznie zaangażowaną. Komitet Dzielnicy wiele uwagi poświęca realizacji zadań wytyczonych przez VII Plenum KC, nadając sprawie wychowania młodego pokolenia rangę priorytetową.

Dzisiejsza młodzież to już trzecie pokolenie obywateli Nowej Huty, które wkrocza w czynne życie zawodowe i obywatelskie. Niestety, nie wszyscy młodzi umieli włączyć się w działanie społeczne, ale też i nie wszystkie zakłady umiejętnie pokierowały inicjatywami swej najmłodszej części załogi. W samej organizacji młodzieżowej dało się zauważyć niekonsekwentne rozliczenie swych przedstawicieli działających w radach narodowych, związkach zawodowych, samorządach i organizacjach społecznych. Ci zaś młodzi działacze, których organizacja wysunęła jako reprezentantów do pełnienia różnego rodzaju funkcji społecznych i którzy

podejmowali wiele interesujących inicjatyw — nie odczuwali pełnego poparcia swej organizacji dla tych inicjatyw.

I drugie zagadnienie — znaczenie podstawowej organizacji partyjnej dla funkcjonowania zakładu pracy.

Umocnianie organizacji partyjnych, uaktywnianie ich w wykorzystywaniu statutowych uprawnień politycznych, zwiększanie oddziaływania na sprawy przedsiębiorstw i kadre kierowniczą, są podstawowym warunkiem intensyfikacji procesów współgospodarzenia i rozwoju demokracji robotniczej, a tym samym są czynnikiem podnoszącym autorytet partii i przyciągającym w jej szeregach nowych ludzi.

RED.: W ciagle rozwijającej się dzielnicy przemysłowej, w której znajdują się przedsiębiorstwa i instytucje o różnym profilu, skupiające ludzi różnych specjalności i z różnych środowisk, występuje problem integracji społeczeństwa.

A. M.: Problem więzi integrującej elementy składające się na społeczność Nowej Huty, a wywodzące się z różnych warstw i środowisk społecznych jest stale aktualny i trudny. Nie da się bowiem tego procesu osiągnąć środkami administracyjnymi. Jego wynik — ściśle związany z zagadnieniem adaptacji środowiskowej zależy od „zestrojenia” tak różnych form oddziaływania jak: prasa, instytucje kulturalne, sport, a także atmosfery wewnątrzzakładowej i więzi w miejscu zamieszkania.

Notujemy w tej dziedzinie stały postęp. Coraz mocniejsze ogniwa zespalały mieszkanców Nowej Huty. Ale też wiele jest jeszcze do zrobienia... Bo przecież proces integracji, to proces długofalowy, związany z przemianami gospodarczymi i przemianami w sferze ludzkiej psychiki...

Często w rozmowach pomiędzy hutnikami przewija się temat składki związkowej. Ten i ów narzeka, że płaćąc po kilkadziesiąt złotych miesięcznie, nie otrzymuje w zamian od ZZH. Zastanawia się wteć, czy ze związków w ogóle nie wypłacić. Inni, bardziej zorientowani, przytaczają dziesiątki przykładów świadczących o ogromnych korzyściach jakie wynikają z przynależności związkowej.

Jak jest naprawdę? Co otrzymujemy od ZZH za swą składkę? Kilka liczb wydaje mi się charakterystycznych, a przy tym — niezbędnych.

W roku 1974 do ZZH należało w Hucie im. Lenina 37.658 członków — osób pracujących oraz 1.800 emerytów i rencistów. Ze składek związkowych uzbierała się w ciągu roku niemała kwota 18 mln 70 tys. 893 zł. 60% tych pieniędzy pozostało do dyspozycji rad zakładowych HiL (10 mln 781 tys. 296 zł), a 40%, czyli kwota 7 mln 187 tys. 530 zł, przekazana została do Zarządu Głównego ZZH w Katowicach, na wspólne hutnicze cele. Renciści i emeryci

SKŁADKA ZWIĄZKOWA

wpłacili tytułem składek 102.067 zł przy czym cała ta kwota pozostała do dyspozycji Koła Rencistów i Emerytów HiL.

Rosną nasze zarobki, a zatem i co roku płacimy wyższą składkę związkową. W roku 1972 przeciętna składka związkowa wynosiła w hucie 32,19 zł. W roku 1973 — 32,87 zł. A w roku ubiegłym — 38,16 zł.

Co otrzymaliśmy — w dużym skrócie — w zamian? W formie zasiłków statutowych wrócić do zarobku HiL 1.050.700 zł. Na współzawodnictwo i propagandę wydała organizacja związkowa huty 21.400 zł. Na działalność kulturalną i oświatową — 123.200 zł. Na pracę ZDK HiL — 100.000 zł. Na działalność KS Hutnik — 110.000 zł. — Otrzymałmśmy m. in. 33.323 bezpłatne bilety teatralne.

Prawie 3 tys. pracowników huty skorzystało z bezwrotnych zapomóg (przynawanych w wypadkach losowych — średnia wysokość 603 zł). Chorym pracownikom wręczonych zostało 5.576 paczek żywnościowych. Dodam jeszcze, że z zasiłku z tytułu urodzenia dziecka skorzystało 1.758 osób. Z tytułu zgonu członka związku — 92 osoby, a z tytułu zgonu członka rodziny — 152 osoby.

Wczasy i wypoczynek kosztowały z funduszu związkowego 698.882 zł. Na wycieczki (pokrycie przejazdów, noclegów i przewodników) poszła kwota 540.667 zł. Średnia dopłata do obozów, kolonii i zimowisk wynosiła dla jednego dziecka 328 zł.

Warto przemyśleć te liczby, a podaćem tylko niektóre, nim wyda się pochopny sąd: po co mi związki zawodowe, ja nic nie korzystam ze składek. Korzystamy wszyscy! (jd)

W każdym zakładzie pracy można spotkać ludzi, którzy cieszą się w swoim środowisku niepiśmianym autorytetem, wynikającym nie z pełnionych przez nich funkcji, czy też stanowiska służbowego, ale po prostu z faktu, że jest się lubianym, cenionym, szanowanym za swoją postawę moralną, solidność, wiedzę i doświadczenie życiowe. Do takich ludzi zwracają się wszyscy z prośbami o radę, a ich głos brany jest pod uwagę na różnego rodzaju zebraniach, bardziej niż innych — i to właśnie z racji tego, że posiadają duży niepisany autorytet.

W warsztacie nr 1 Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego sporo jest takich pracowników z „niepisanim autorytetem”. Wśród nich dźierzą prym członkowie partii Mikołaj Jurczak — ślusarz, Edward Kozłowski — ślusarz utrzymania ruchu, Maria Kasperczyk — suwnicowa czy też Wiktor Długosz — hartownik-metalizator. To właśnie ich wskazywali nam pracownicy warsztatu jako tych, do których zawsze zwracają się o radę, których darzą szacunkiem i zaufaniem. Kim są ci ludzie? — Czemu zawdzięczają tak wysoką pozycję w swoim środowisku zawodowym? Mikołaj Jurczak pochodzi z Zamościa. Od 1942 r. przebywał w obozach koncentracyjnych Oświęcimiu i Dachau. Po wyzwoleniu pracował w Lubaniu Śląskim. W 1946 r. wstąpił do PPR. Komórka partyjna w jego zakładzie pracy liczyła wtedy 27 członków.

Szybko jednak rosły szeregi, w czym niemała zasługa Mikołaja Jurczaka, który był II sekretarzem PPR, a potem członkiem KZ i KM w Lubaniu. Szwagier ściągnął go do pracy w hucie. W 1952 r. Jurczaka wybrano tu I sekretarzem POP przy ówczesnym W-14. I tak samo jak w Lubaniu, tak tutaj pracował nad rozbudową szeregów partyjnych.

● W razie śmierci członków rodziny przysługuje tylko uprawnionemu członkowi PKZP,

● w razie śmierci uprawnionego przysługuje osobie wyznaczonej przez niego w deklaracji, bądź jeśli nie ma takiej osoby — członkom rodziny uprawnionego określonym w punkcie 1 w ustalonej tam kolejności (jeśli i tych osób brak, PKZP jest zwolniona od obowiązków wypłacenia zapomogi pośmiertnej),

● z przypadającej do wypłaty kwoty zapomogi pośmiertnej PKZP potrąca zadłużenie zmarłego członka z tytułu pożyczki, zaległych składek i ewent. inne należności, nie znajdujące pokrycia w jego zakładzie członkowskim,

● roszczenia o zapomogi pośmiertne przedawniają się z upływem sześciu miesięcy od daty zgonu uzasadniającego przyznanie zapomogi,

● w miarę posiadania środków na ten cel PKZP pokrywa koszt zakupu wieńców dla zmarłych członków, uprawnionych do otrzymania zapomogi pośmiertnych. (SB)

LUDZIE Z PRAWDZIWYM AUTORYTETEM

Edward Kozłowski pochodzi z Dąbrowy Górniczej, ale do Nowej Huty, przybył ze Stalowej Woli. Do partii należał również od 1945 r. „Na 450 pracowników w moim zakładzie w Stalowej Woli było 2 członków PPR” — mówi. — Ale udało nam się ściągnąć do PPR 30 towarzyszy. Byłem wtedy II sekretarzem POP”. W Hucie im. Lenina pracuje od 1955 r., najpierw jako tokarz, potem jako brzygdzista, przez jakiś czas jako instruktor w szkole zawodowej.

Maria Kasperczyk pochodzi z

okolic Chrzanowa. Najpierw pracowała w majątku ziemskim, jako robotnik rolny. Do partii wstąpiła podobnie jak Jurczak i Kozłowski — w 1945 r. Jej mąż jest komunistą od 1933 r., działał jeszcze w KPP. Gdy przyjechała do Nowej Huty, w 1951 r. przez pewien czas działała w Lidze Kobiet, gdzie była sekretarzem organizacji partyjnej. Potem zaczęła pracować w hucie. Przez 8 lat była grupową partyjną, potem członkiem KM PZPR, a obecnie jest członkiem Plenum KZ i KF. Reprezentuje

też naszą organizację partyjną na Wojewódzkiej Konferencji sprawodawczo-Wyborczej PZPR.

Wiktor Długosz — rodem z Rzeszowskiego, po wywołaniu uruchamiania fabryki papieru w Jeleniej Górze, a potem pracował w 7 lat w fabryce narzędzi, jako brzygdzista ślusarz. W W-3 zaczął pracować w 1954 roku. Jest także starym PPR-owcem, do partii wstąpił w 1946 r.

Czym tłumaczy swój „niepisany” autorytet?

— „Pomogliśmy dużej grupie młodych opanować zawód — mówi Jurczak. — Nieraz ktoś kłania mi się na ulicy, zastanawiam się, kto to, a dopiero potem przychodzi refleksja: przecież on był u mnie za praktykantem! A w samym warsztacie sporo jest właśnie takich, których uczylimy. Za to nas szanują i ciągle zasięgają rady”.

— „Nieraz kierownik przychodzi do nas i radzi się — dodaje Kozłowski. — Cieszy mnie to, że ma do nas zaufanie i szanuje nasze doświadczenie, mimo iż sam ma dużą wiedzę i studia, albo technikum”.

— „Czasem trzeba dać dobry przykład kolegom — wtrąca Długosz. — I pokazać, jak należy pracować solidnie”.

— „Do mnie przychodzi dużo koleżanek — suwnicowych — mówi Kasperczyk. — Wiedzą, że jestem działaczem partyjnym i zwracają się do mnie ze swoimi żałami, kłopotami i wątpliwościami. Nieraz muszę im długo tłumaczyć, nieraz przekonywać”.

— „Zdamy sobie sprawę z wagi naszego autorytetu — kończy rozmowę Jurczak — i staramy się go podtrzymać rzetelną pracą, dobrym przykładem, właściwą postawą moralną. Wiemy bowiem, że budując nasz autorytet, budujemy również autorytet Partii”.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Towarzysze W. Długosz, M. Kasperczyk i E. Kozłowski

Tego nie chwalimy

Nowe metody pracy OZR

Wielce zaskakującą nowością w swych metodach pracy wprowadził ostatnio OZR. Zapytasz jaką — Czytelniku? Otóż właśnie „Samoobsługę”. Jak ona wygląda? Pracownicy mający zamiar korzystać z posiłków będą musieli sami sobie myć naczynia. Przekonać o tym mogli się osobiście pracownicy W-41 oraz HPR-u.

Druga i trzecia zmiana pracowników HPR zatrudniona w dniu 17 lutego w wydziale W-41, a korzystająca — przepraszam — mająca zamiar korzystać z posiłków regeneracyjnych, zastała tylko brudne talerze. Chętni i głodni zmuszeni byli do umycia ich w toalecie. Komentarz chyba zbyt cyniczny.

Jak na razie „samoobsługę” wprowadzono jedynie w stołówce W-41, Oddziału Granulacji. Co będzie dalej? Łatwo sobie wyobrazić. Dalszym krokiem będzie wprowadzenie samoobsługi w jeszcze większym zakresie. Pracownicy sami będą gotować. I słusznie. Wreszcie skończy się ta bezskuteczna krytyka OZR-u. Nikt przecież nie będzie krytykował tego, co sam upitrasil. Nikt nie będzie krytykował kwaśnych, zimnych zupek z niedoważonym kawałkiem kiełbasy.

Jak dotychczas nikt w OZR kiełbasy nie gotuje. I słusznie; traci ona bowiem w ten sposób na wadze. Ja osobiście popieram metody działania OZR-u. Lu-

dzium się w głowach poprzewracało. Chcą jeść na czystych talerzach, z pełnym zestawem sztućców. Marzy im się kiełbasa na gorąco. Kto to widział? Szerzy się tylko krytykanctwo...

Ja, póki co, proponuję aby pracownicy nosili do pracy „wałki”. Może wtedy będziemy zadowoleni.

ZDZISŁAW GINTER (korespondent)

Dobry początek

W czerwcu ub. roku powstał kolejny Zakładowy Oddział Samoobrony w ZPH Bochnia. Nie mały wpływ na powołanie tej jednostki miała kilkunastokilometrowa odległość od macierzystego zakładu pracy — Huty im. Lenina, przynależność do Powiatowego Sztabu oraz potrzeba zwiększenia samodzielności. Dowództwo tej jednostki przekazano w ręce M. Łącznego, który doświadczenie w sprawach OC zdobywał w hucie. Dzięki klimatowi stworzonemu przez kierownictwo a specjalnie inż. Holotę i Szefa PSzW sprawnie przebiegały prace organizacyjne a następnie — kolejne zadania programowe takie jak szkolenia i ćwiczenia. Te ostatnie przyniosły zresztą doskonałą ocenę i zaszczytne czołowe miejsce w powiecie.

Na konto tej oceny wpisać należy i poprzednie osiągnięcia, do których należy zaliczyć akcję zniwną i wykopki (wzięło w nich udział ponad 100 pracowników — członków ZOS). Pomoc w gospodarstwach w Siedlcu, Nieszkowicach Wielkich i Domienicach była szczególnie cenna, dzięki czemu nie zmarowały się plony trudnego lata. Całość prac przyniosła rozgłos obronie cywilnej i popularyzacji spraw OC pośród społeczeństwa. Nie więc dziwnego, że puchar ufundowany przez Szefa PZzW za działalność popularyzacyjną dostał się w ręce ZOS Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni.

Sądząc po dotychczasowych osiągnięciach, można liczyć, że ZOS-owcy z ZPH nie spoczną na laurach i dotrzymają kroku pozostałym jednostkom obrony cywilnej huty.

JÓZEF ROŚKIEWICZ

O tym warto wiedzieć

Świadczenia PKZP HiL

PKZP HiL przyznaje i wypłaca zapomogę pośmiertną:

- w razie śmierci uprawnionego członka PZKP 12.000 zł,
- w razie śmierci następujących członków rodziny uprawnionego: — małżonek 8.000 zł,

Zgaduj - zgadula o bhp

Z okazji 25-lecia SIP i 25-lecia ZZH w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych odbył się finał zgaduj-zgaduli „Co wiesz o BHP”. Tą imprezą poprzedziły ówczesne i półfinały przeprowadzone w oddziałach i wydziałach ZO, w wyniku których wyłoniono 11 finalistów. Przewodniczący jury, kierownik zakładu mgr Leopold Kowar dokonał otwarcia imprezy finałowej podkreślając znaczenie SIP oraz cel tej imprezy.

Tematyka pytań obejmowała takie zagadnienia jak: obowiązujące normy BHP, przepisy prawne, zarządzenia oraz nowy Kodeks Pracy. Każdy z uczestników otrzymał po 6 pytań.

Najlepszym uczestnikiem zgaduj-zgaduli „co wiesz o BHP” okazał się Józef Grodowski z Wydziału 02. Zdobył maksymalną ilość punktów 120, oraz nagrodę pieniężną 1000 zł. II-gie miejsce zajął Antoni Dobrzański z Wydz. 01 105 pkt. nagrody 800 zł, a III miejsce Sylwester Kufrej z Wydz. 082 75 pkt. nagroda 600 zł. Ponadto 8 zawodników otrzymało nagrody pieniężne w zależności od zajętego miejsca od 500 — 200 zł.

Za zorganizowanie tej udanej imprezy należą słowa uznania: zakładowemu SIP Zgumnutowi Senderowskiemu, inspektorowi TB-5 inż. Eugeniuszowi Grolwieskiemu, Przewodniczącemu Rady Zakładowej Aleksandrowi Antoszewi, oraz całemu aktywnemu społeczeństwu SIP i działaczom ZZ.

ANTONI DOBRZAŃSKI (korespondent)

U walcowników w NRD



Bardzo cenne i pouczające są zaw sze tego rodzaju wojaże: można przekonać się jak rozwija się współzawodnictwo pracy u innych, jak jest ten ruch organizowany, jakie zawiera kryteria. Wymianie doświadczeń dobrze służą więc wycieczki do innych, pokrewnych zakładów pracy, zarówno w kraju jak i za granicą. Bierze w nich udział aktywny związkowy zaangażowany w ruch współzawodnictwa pracy w naszym kombinacie.

Ostatnio interesujące spotkanie odbyło się w Walcowni Profili Giętych i Rurowni Finow-Eberswalde w NRD, wchodzącej w skład Bandstahlkombinat Hermann Matern, Eisenhüttenkombinat Ost. Dodam, że jest to zakład bardzo zbliżony swym profilem produkcyjnym do Zakładu Przetwórstwa Hutniczego HiL w Bochni. Z Walcownią tą utrzymujemy

nie od dziś przyjacielską współpracę. Do Finow-Eberswalde przyjechalismy wprost z Berlina, gdzie sporo czasu poświęciliśmy już wcześniej na zwiedzenie zabytków stolicy NRD. Urzekła nas wspaniała zabudowa centrum Berlina na czele ze słynnym „Alekssem”. Podziwialiśmy rozległą panoramę tej ogromnej metropolii z wieży telewizyjnej (367 m wysokości). Przeszliśmy historyczną aleją Unter den Linden, gdzie mieści się szereg ambasad, m. in. Polski, Węgier i Związku Radzieckiego. Oglądaliśmy gmach biblioteki państwowej NRD, ten sam, w którym podczas swego pobytu w Berlinie pracował Włodzimierz Lenin.

Zatrzymaliśmy się też w mauzoleum ofiar faszyzmu i militarizmu niemieckiego, gdzie nieopodal wielkiego znicza złożone zostały wieńce dla upamiętnienia ofiar zbrodni hit-

lerowskich popełnionych we wszystkich okupowanych krajach, jak zresztą i w samych Niemczech. Przed budynkiem mauzoleum pełnią wartę honorową żołnierze Ludowej Armii NRD.

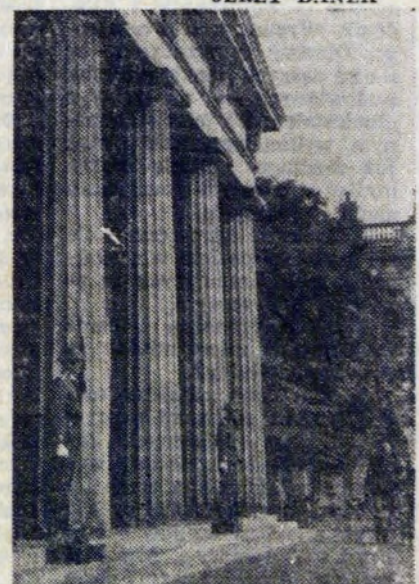
W wędrowkach po Berlinie trafiliśmy naturalnie na ulicę Otto Grotewohla (dawna Wilhelmstrasse), tam gdzie mieściły się gmachy b. ministerstw hitlerowskich i rządowych instytucji. Kilka z tych budynków wyszło prawie cało z dywanowych bombardowań miasta i z wojennej pożogi. Ministerstwo Pracy — siedziba ponurego satrapy Roberta Leya, spędzającego do niewolniczej pracy w b. Rzeszy miliony robotników z całej Europy, Ministerstwo Lotnictwa, w którym „urzędował” Hermann Goering. Słynny Hotel „Adlon”, w którym goszczony był przed wojną minister Józef Bek. Duże wrażenie zrobił na nas plac porośnięty zielskiem, ze wzgórzem i kupą gruzów: tu mieścił się bunkier Hitlera, w którym dopełnił się los tego zbrodniarza wojennego nr 1. Z okazji tej oświadczył mi, że nie pozostał nawet kamień na kamieniu...

Brama Brandenburska stanowi punkt w Berlinie, którego nie można w żaden sposób pominąć przy zwiedzaniu miasta. Obok niej wznosi się gmazysko Reichstagu (leży już w Berlinie Zachodnim, tuż poza granicą), a zdale widać słynną Siegesseule — kolumnę zwycięstwa, tę samą, na której żołnierze polscy za-

tknęli w 1945 roku białoczerwoną flagę.

Zwiedziliśmy także Muzeum zwane Pergamon, jeden z najcenniejszych zabytków stolicy NRD, obiekt o światowej sławie. Wrażenie — moc. Myśle, że warto do tych spraw jeszcze powrócić. Postaram się również zrelacjonować interesujący pobyt u walcowników w Finow-Eberswalde.

JERZY DANEK



Mauzoleum na Unter den Linden.

SPORT

Do Bułgarii po słońce i formę

Doskonale mecze w hali Hutnika

To była siatkówka na bardzo wysokim poziomie. I co ważne głównymi jej autorami byli siatkarze Hutnika, którzy sprawili wielką niespodziankę. Oto jeden z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Polski — Płomień Milowice został dwukrotnie pokonany.



nie Kołodziejskiego, silnych zbieg Sańki czy Ruszczyńskiego. Ale prawdziwym odkryciem tych pojedynków był Knapczyk, który tak na dobrą sprawę po raz pierwszy mógł sobie „pograć” w pierwszoligowym towarzystwie. Co prawda popełniał jeszcze proste błędy ale więcej w jego grze było plusów.

Hutnicy grali dobrze, równie dobrze grał Płomień. Trener zespołu gości Andrzej Warych powiedział wręcz, że w niedzielę jego zespół zagrał lepszy mecz niż w pojedynkach z Resovią, a mimo to siatkarze milowiccy zeszli z boiska pokonani.

Podobał się również mecz trenerowi naszej kadry — Hubertowi Wagnerowi, który stwierdził, że nasz zespół chyba zagrał tak, jak w aktualnym składzie osobowym może

grać najlepiej. A w gronie najlepszych zawodników wyróżnił Sańkę i Kołodziejskiego.



Jeszcze nigdy na naszych statkach nie spadł taki „grad” pochwał. Myślę, że to dobrze, iż stało się to teraz, przed spotkaniami z Resovią. Warto potrenować jeszcze więcej, by pokusić się o pokonanie zespołu mistrza Polski.

W sobotę w przededniu wyjazdu do Bułgarii i w kilka dni po powrocie z obozu w Piwnicznej piłkarze Hutnika rozegrali kolejny mecz towarzyski w ramach przygotowań do sezonu. Tym razem przeciwnikiem Hutnika była drużyna lidera ligi okręgowej w Kielcach — Błękitni. Pojedynek zakończył się remisem 2:2. Do przerwy wynik był również remisowy 1:1. Bramki dla naszych barw zdobyli Szumiec i Mazanek.

Spotkanie rozgrywane na treningowym boisku w trudnych warunkach stało momentami na niezłym poziomie. Hutnik nie wystąpił w najsilniejszym składzie, a trener Steckiwi potraktował mecz wybitnie sparingowo. Co można powiedzieć o samej grze naszego zespołu? Szczególnie po przerwie oglądaliśmy kilka niezłych akcji, które szczególnie do linii 16 metrów przed bramką przeciwnika były szybkie i składne. Gorzej było z wykończeniem akcji i celnością strzałów. Ale na to przyjdzie czas podczas pobytu w słonecznej Bułgarii, gdzie murawa boiska będzie na pewno znacznie lepsza niż w Krakowie.

Oto kilka uwag, którymi

„WYSTAWA FOTOGRAFICZNA”

W miesiącu lutym br. Zarząd Dzielnicowy Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie, zorganizował IV Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny o tematyce „Sport i turystyka w szkole i poza szkołą”. Na konkurs wpłynęło 150 fotografii. Jury oceniając nadesłane prace, dwa pierwsze miejsca przyznało Zbigniewowi Karońskiemu z Kielc i Kazimierzowi Jaszczałkowi z Łodzi. II miejsce zdobył Aleksander Piekarski z Kielc, zaś III — Zbigniew Podsiadło z Sosnowca.

Celem konkursu było zorganizowanie wielkiej ogólnopolskiej ekspozycji fotografii, pomnożenie zbiorów ZD SZS w Nowej Hucie, zaktywizowanie w dziedzinie fotografii uczniów oraz wyrobienia nawyków i przyzwyczajenia do popularyzacji piękna sportu i turystyki, a także krajoznawstwa w fotografii.

Dużą atrakcją dla interesujących się fotografowaniem, będzie otwarcie wystawy w dniu 1 marca 1975 r., która mieścić się będzie w salonach Młodzieżowego Domu Kultury przy os. Zgody 13. Wystawa czynna będzie w godzinach od 16 do 19. Warto dodać, że ma ona ustaloną renomę i jest wysoko oceniana w kraju.

Henryk Tracz

podzielił się z nami trener Jerzy Steckiwi po meczu z Błękitnymi. „Zgrupowanie w Piwnicznej było bardzo udane. Zawodnicy mieli dobre warunki zarówno pod względem zakwaterowania jak i wyżywienia. Boisko było bardzo blisko hotelu i było dobrze zmrożone. Malownicze tereny pozwoliły na prowadzenie zabawy biegowej. Zawodnicy dysponują więc dobrą kondycją i wytrzymałością. Szkoda, że pechowa kontuzja jakiej doznał Stój wyeliminowała tego zawodnika z grona ćwiczących. Stój ma w tej chwili nogę w gipsie i będzie musiał pauzować przez okres 6 tygodni. W Bułgarii chcemy głównie pracować nad techniką i taktyką zespołu”.

Teraz niecierpliwie oczekujemy na meldunki z Bułgarii. Zawodnicy wyjechali z lekarzem i masażystą, a zajęcia treningowe prowadzić będzie trójka naszych szkoleniowców na czele z Jerzym Steckiwiem.

„REMIS” KOSZYKARCE

W kolejnych spotkaniach o mistrzostwo II ligi koszykarki Hutnika przegrały i wygrały z Włókniarzem Białostok. W sobotę nasze koszykarki przegrały 60:42, a w niedzielę odniosły zwycięstwo 65:48, po spotkaniu stojącym na dobrym poziomie.



Rys. L. SZALECKI

Szczypiorniści przed trudnym zadaniem

Po dwóch zwycięstwach w Katowicach nad tamtejszym SZS AZS, piłkarze ręczni Hutnika zachowali teoretyczne szanse na awans do ekstraklasy. Jednak trener hutników J. Wolak nie ukrywa, że z trzech drużyn kandydujących do pierwszego miejsca, nasz zespół ma najtrudniejsze próby do rozegrania: dziś i jutro z Lublinianką, a następnie z Palacem Młodzieży w Tarnowie i przodownikiem tabeli, opolską Gwardią. Tylko komplet zwycięstw, przy ewentualnym potknięciu się Korony Kielce, daje hutnikom miejsce wśród najlepszych drużyn w kraju.

Pięć tytułów mistrza okręgu dla pięściarzy Hutnika



Rys. L. SZALECKI

W Chrzanowie odbyły się mistrzostwa okręgu w boksie seniorów i juniorów. Zawod-

nicy Hutnika, którzy startowali w osłabionym składzie bez A. Jagielskiego, Szczerby i Barana, którzy przebywają na obozie kadry w Bydgoszczy zdobyli w sumie pięć tytułów

mistrzowskich w kategorii seniorów i juniorów.

Tytuły mistrzowskie dla naszych barw zdobyli: Talar w koguciej po zwycięstwie nad Szponderem z Wisły, w półśredniej Kubik który pokonał Madeja z Metalu Tarnów, w lekkośredniej Sobański po zwycięstwie nad Lenkiewiczem (Metal).

W kategorii seniorów zdobyliśmy również dwa tytuły wicemistrzowskie, a są one udziałem **Poniedziałka i Mrowca**.

Wśród juniorów tytuły mistrza okręgu dla barw Hutnika zdobyli: **Libront i Majchrzak**. Oceniając występ naszych pięściarzy trzeba przyznać, że był on udany. Tym bardziej, że występowałamy w osłabionym składzie bez kadrowiczów, a poziom tegorocznych zawodów był znacznie wyższy od ubiegłorocznych mistrzostw.

Ważne dla zwycięzców Spartakiady!

Posiadamy w redakcji zdjęcia z uroczystości wręczenia Pucharów zwycięzcom 21 Spartakiady HIL. Osoby zainteresowane proszone są zgłosić się w poniedziałek, dnia 3 marca br., w godz. 10.00—12.00.

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Posiadacze działek z początkiem marca powinni już pomyśleć o przygotowaniu rozsady warzyw. Chodzi tutaj przede wszystkim o przygotowanie takich gatunków, które trudno jest kupić na rynku, czy nawet w zakładach ogrodniczych. Dysponując odpowiednimi warunkami mieszkaniowymi, można przygotować własną rozsadę w skrzynkach, doniczkach oraz innych odpowiednich pojemnikach, których wysokość musi jednak dochodzić do 8—10 cm. Dno przygotowanego pojemnika

wykłada się warstwą drenażu. Może to być 1—2 cm warstwa gruboziarnistego piasku lub drobnotłuczonych skorupki z naczyń glinianych. Następnie sypie się ziemię, ugniatając ją lekko przy ściankach pojemników.

Powierzchnia ziemi powinna znajdować się o 1—2 cm poniżej brzoju ażeby woda nie spływała przy podlewaniu. Najodpowiedniejsza jest ziemia świeża inspektowa lub kompostowa z dodatkiem piasku i rozdrobnionego torfu. Można również zastosować wierzchnią warstwę ziemi z dżdżkami, zmieszanej z piaskiem i torfem. Ziemię trzeba przesiał przez rzadkie sito. Korzystne jest zaprawianie nasion przed siewem niewielką ilością „Zaprawy Nasiennej T”. Zabieg ten chroni rośliny przed chorobami grzybowymi.

Z początkiem marca siew się: wczesne odmiany kalarepy, brokuły, wczesne odmiany sałaty masłowej, sałaty kruchej, sałaty rzymskiej, seler, szpinak nowozelandzki, poziomki — w drugiej dekadzie marca: paprykę, wysoką odmianę pomidorów, sałatę i kalarepę. — Zasiwy skrapia się wodą. Do czasu wschodu roślin pojemniki można ustawić z daleka od światła, ale w ciepłym miejscu. Gdy pojawią się siewki, rośliny przenosi się w najlepiej oświetlone miejsce, (kg)



22 i 23 lutego — jak informuje prezes klubu narciarskiego mgr inż. M. Tomczyk — odbyła się w Szczyrku, pod patronatem ZZH VII Zimowa Spartakiada Hutników. W ramach spartakiady rozegrano narciarski bieg płaski oraz slalom-gigant. W obu konkurencjach startowały kobiety oraz mężczyźni podzieleni na grupy według kategorii wiekowych. Do zawodów stanęło kilkuset zawodników i zawodniczek z hut śląskich, z biur projektowych i różnych zakładów należących do ZZH.

Pomimo bardzo silnej konkurencji nie sprawili zawodu startujący w zawodach narciarzy naszej huty. Klub narciarski Oddziału HiL zorganizował wyjazd na zawody ok. 70 zawodniczek i zawodników. W ogólnej punktacji nasza huta zajęła II miejsce zdobywając piękny kryształowy puchar. Kobiety zajęły I miejsce, za co należą im się słowa prawdziwego uznania oraz serdeczne gratulacje.

Na wyróżnienie zasługują dwaj zawodnicy z grupy najstarszej kategorii wiekowej powyżej 50 lat, kol. Edward Pięta, który w biegu płaskim zajął II miejsce a

Brawo narciarze z Huty im. Lenina!

w slalomie VIII miejsce oraz kol. Jerzy Piłch za zajęcie w biegu płaskim III miejsca, a w slalomie X miejsca.

Do zdobycia wicemistrzostwa hutniczych zakładów w bardzo poważnym stopniu przyczyniła się nasza młodzież, głównie wychowankowie Klubu Narciarskiego. Uzyskali mistrzostwo w dwóch grupach oraz szereg punktowanych miejsc w pozostałych grupach kategorii wiekowych.

Uzyskane przez naszą reprezentację wyniki świadczą o wysokim poziomie narciarzy jak również o dobrej pracy prowadzonej z młodzieżą.

WYJAZDY NA NARTY

Klub Narciarski Oddziału PTTK HiL zawiadamia wszystkich swych członków, że w każdy wtorek tygodnia, w godzinach od 18 do 19, przyjmowane są w lokalu komisji i klubów Oddz. PTTK HiL, os. Stalowe 16 (DMH, II p.) z a p i s y na niedzielne wyjazdy na narty.

W tym samym czasie członkowie Klubu mają możliwość uregulować zaległe składki członkowskie.

PLANY KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

Oto co na ten temat mówi przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL kol. Jan Dyb. — Będziemy kontynuować naszą wypró-

bowane formy działalności z tym, że widzimy konieczność ich pogłębienia i rozszerzenia. Mam tu na myśli zwrocenie większej uwagi na takie sprawy jak: podniesienie poziomu prelekcji, rozszerzenie tras przyrodniczych, zwiększenie ilości akcji w terenie z udziałem Strażników Ochrony Przyrody, co wynika zresztą z objęcia patronatem wszystkich rezerwatów w Małych Pieninach. Chcemy również zorganizować szkolenia aktywu Komisji i Strażników Ochrony Przyrody w terenie z udziałem naukowców i specjalistów w zakresie ochrony przyrody.

Będziemy starali się powiązać naszą działalność z nowo powstałą „Służbą Kultury Szlaku”. Wychodzimy też z nową inicjatywą zorganizowania w oparciu o Klub Turysty, cyklu wieczorów klubowych na tematy przyrodnicze z filmami i wyświetlaniem przeźroczy. Ponadto w związku z patronatem mamy wiele pracy przy przygotowaniu tablic nin. Chcemy również wykonać nowe albumy, ekspozyty i gabloty dla Klubu Turysty.

Liczymy na to, że turyści-sympatycy naszej Komisji zachęceni jej osiągnięciami włączą się czynnie do wspólnego działania. Serdecznie ich zapraszamy na nasze zebrania, czynny społeczny i akcje terenowe, JERZY DANEK

Dokąd pójdziemy?

DZIS

Hutnik — Lublinianka, piłka ręczna mężczyzn, II liga, godz. 15.30.

Hutnik — AZS Kraków, koszykówka kobiet, II liga, godz. 17.30.

Hutnik — Stal St. Wola, koszykówka mężczyzn o II ligę, godz. 19.

JUTRO

Spotkania rewanżowe tych samych zespołów odpowiednio o godz. 13, 9.30, 11.

GŁOS MŁODYCH

Młodzi hutnicy — gośćmi konsula gen. ZSRR

23 bm. grupa działaczy Zarządu Fabrycznego i Zarządów Zakładowych ZMS Huty im. Lenina gościła w konsultacji ZSRR w Krakowie, będąc gośćmi konsula generalnego ZSRR Iwana A. Korczmy. Młodzi ZMS-owcy zostali przyjęci bardzo serdecznie. Oglądali oni dwa filmy, z których pierwszy poświęcony był manewrom Armii Radzieckiej pod kryptonimem „Dniepr”, a drugi — ukazywał piękno Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

W drugiej części wizyty konsul generalny Iwan Korczma odpowiadał na pytania ZMS-owców. Dotyczyły one problemów działalności ruchu młodzieżowego w Związku Radzieckim, zagadnień życia młodzieży w Kraju Rad, a także pracy placówki konsularnej w Krakowie. Spotkanie to zostało zorganizowane w ramach nawiązanej niedawno współpracy organizacji fabrycznej ZMS z konsulem ZSRR w Krakowie. (RD)

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności

Związek Młodzieży Socjalistycznej zawsze konsekwentnie nadawał wysoką rangę tym wszystkim działaniom, które przynosząc konkretne efekty gospodarcze, pogłębiały i rozwijały w praktyce zasadę wychowania przez pracę i dla pracy.

W programie działania ideologicznego ZMS naczelne miejsce zajmowało wydobycie i utrwalenie najwyższych wartości pracy jako podstawowego czynnika rozwoju społeczeństwa i każdej jednostki, źródła sukcesów każdego młodego człowieka i źródła historycznego awansu całego młodego pokolenia, głównej i niezaprzeczalnej miary wartości każdej jednostki.

Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności jest formą bilansowania dodatkowej działalności produkcyjnej, która obok konkretnych efektów ekonomicznych jak najpełniej realizuje zasadę wychowania przez pracę, utrwalając nawyki oszczędności oraz racjonalnego gospodarowania.

Kryterium oceny efektów wypracowanych przez poszczególne koła i organizacje zakładowe ZMS jest globalna wysokość efektów wyliczonych według szczegółowych zasad określonych regulaminem i

wykazywanych na czekach programu „MŁODZIEŻ DLA POSTĘPU”. Komisja d/s TMMG przy Zarządzie Fabrycznym ZMS podsumowała ostatnio wyniki tej działalności w HIL za rok 1974. W poszczególnych grupach kształtuje się ona następująco: grupa B — dodatkowa produkcja na potrzeby rynku i eksportu — 110.543.302 zł, grupa C — oszczędność materiałów i surowców — 69.300 zł, grupa D — czyny społeczne na rzecz poprawy porządku, czystości i estetyki w miejscu pracy 547.742 zł.

Jak widać z powyższego zestawienia efekty TMMG w roku 1974 są bardzo wysokie. Najlepsze wyniki osiągnęły zarządy zakładowe: P-63, TM, natomiast takie zarządy jak: P-65, TKJ, DP, DT i DI w ogóle w tej formie „współzawodnictwa nie wzięły udziału. Mam nadzieję, że rok 1975 przyniesie jeszcze lepsze efekty a w turnieju wezmą udział wszystkie Zarządy Zakładowe, bowiem podstawowym celem TMMG powinno być oddziaływanie wychowawcze realizowane poprzez praktyczne wdrażanie w życie zasad pracy „Rozumnej — Dokładnej — Twórczej”.

KAZIMIERZ MINIUR

Finał Olimpiady

W dniach 22 i 23 lutego br. odbył się w Nowej Hucie finał rejonowy XVI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, dla szkół ponadpodstawowych z terenu powiatu krakowskiego i dzielnicy Nowa Huta.

Spośród szkół średnich, największym zasobem wiedzy wykazały się drużyny: z Zespołu Szkół Mechanicznych nr 3, z III Liceum Ogólnokształcącego (obie drużyny z Nowej Huty), oraz z Technikum Elektrycznego ze Skawiny, które w podanej kolejności zajęły trzy pierwsze miejsca. Drużyny te uzyskały prawo startu w finale wojewódzkim XVI Olimpiady. Spośród drużyn z zasadniczych szkół zawodowych, pierwsze dwa miejsca uzyskała młodzież z Zasadniczej Szkoły Budowlanej i z Zasadniczej Szkoły Zawodowej HIL. Również te zespoły będą reprezentować naszą dzielnicę w finale wojewódzkim.

Indywidualnie, spośród uczniów szkół średnich, w XVI Olimpiadzie zwyciężyli: Bogusław Cybula (LO Wieliczka), Henryk Michalec (TE Skawina) i Kazimierz Kipliel (ZSM nr 3 Nowa Huta). Natomiast wśród uczniów szkół zawodowych, pierwsze trzy miejsca zajęli w kolejności: Bożena Skrzypczyk (ZSB), Jan Klim

(ZSM) oraz Tadeusz Brjak (ZSZ HIL).

Należy podkreślić, że startujący w rejonowym finale XVI Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym na terenie Nowej Huty, wykazali się bardzo dobrym przygotowaniem oraz poważnym zasobem wiedzy.

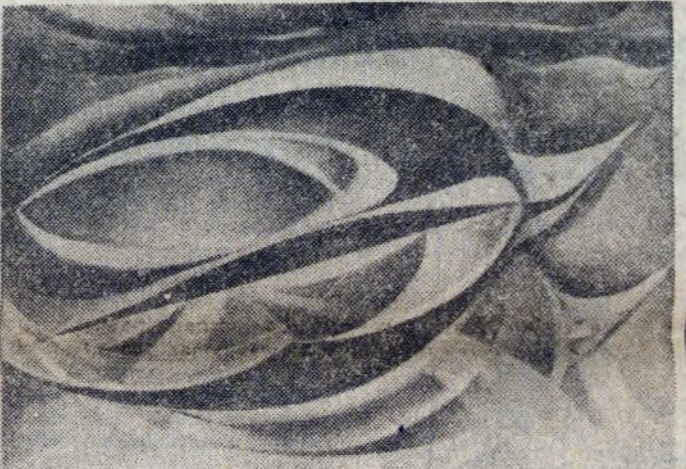
Zwycięzcom życzymy sukcesów również w finale wojewódzkim. (js)

Zwycięzcy turnieju „Spółdzielcy Nowej Huty”

W I Turnieju „Spółdzielcy Nowej Huty” propagującym wiedzę o spółdzielczości pracy, kolejne miejsca zajęły następujące drużyny: I — Spółdzielnia Inwalidów „Hutnik” II — Krakowska Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego, III — Spółdzielnia Fryzjerów „Uroda”. Finał Turnieju (któremu patronował ZD ZMS) odbył się w Klubie Międzydzielniowym „Wersalik”.

Końcowe podsumowanie było równocześnie imprezą rozrywkową. Spotkanie pracowników spółdzielczości prowadziła aktor — Aleksander Polek. W części artystycznej wystąpiła gościnnie piosenkarka z Polonii brazylijskiej Alicja Goudera. Impreza zakończyła zabawa taneczna.

Malarstwo Stanisławy Bolesławskiej



Już po raz trzeci w Galerii RYTM przy ZDK HIL spotykamy się z twórczością Stanisławy Bolesławskiej. A zawsze co 5 lat, bo z taką częstotliwością chcą nam tu przedsta-

wiać swe artystyczne osiągnięcia plastycy krakowskiego oddziału ZPAP związani swym miejscem zamieszkania i pracownią — z Nową Hutą.

W aktualnym pokazie obrazów Stanisławy Bolesławskiej tych co pamiętają poprzednie ekspozycje indywidualne artystki uderza znamienne rozwiń, wielka odmiana. Z dawnych układów komponowanych na płaszczyźnie jedno-planowo, w skupieniu i w barwach przygaszonych — li tylko słabe echo w dwu, trzech pracach; przelotem zdają się „Czarne latarnie”, a potem wszystko odmienione! Zainteresowanie się współczesnością z szerokiego horyzontu, wyjście ku problemom globalnym, zafascynowanie kulą ziemską, przestrzenią i słońcem w kontekście człowieka z zielonej planety.

Dziś jest to malarstwo wypowiadające się kolorystem jasnym, posługujące się ekspresją śmiało kreślonych linii, dające wrażenie ruchu, pędu, lotu. Tytułowane m. in. „Płonąca planeta”, „Ptak”, „Lot” jest to malarstwo chwytające samą istotę realiów, grą światła i zciemnień dobywające głębie przedstawień, żywe zdynamicznym ukierunkowaniem decydujących o kompozycji.

H. BOHDANOWICZ

AKTY WIELOOSOBOWE WITOLDA MICHALIKA

Dyrekcja Studenckiego Centrum Kulturalnego „Rotunda” w Krakowie zorganizowała wystawę aktu artystycznego w zdjęciach znanego nowohuckiego fotografa, laureata Grand Prix „Venus-74”, Witolda Michalika. Wystawa pod nazwą „Człowiek rodzi się nagi”, otwarta zostanie w dniu 3 marca o godzinie 16 w Centrum Kulturalnym „Rotunda”, Kraków, ul. Oleandry 1, (Jd)

CO TYGODNIU?

KINA
SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Początek II część”

SWIT mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Sklep z modelkami” prod. USA, od 15 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Bilans kwartalny” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID od 1 do 2 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Dramat namiętności” prod. kanadyjskiej, od 18 lat, od 3 do 5 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „W drodze na Kasjopeję” prod. radzieckiej, bo, od 6 do 9 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rodzinny gang” prod. włoskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 1 do 2 bm. godz. 15.00 i 18.30 „West Side Story” prod. USA, od 15 lat, od 3 do 5 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Królewskie igraszki” prod. czechosłowackiej, od 15 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Bitwa o Anglię” prod. angielskiej, bo.

SFINKS od 1 do 2 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Klute” prod. USA, od 18 lat, od 3 do 5 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Przygody Robinsona Cruoe” prod. radz. bo, od 6 do 9 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Doktor Popoul” prod. francuskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

1 i 2 bm. godz. 16.00 i 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 3 bm. teatr nieczynny, 4 i 5 bm. godz. 19.15 „Noc wigilijna”, 6 bm. godz. 18.00 „Noc wigilijna” (przedstawienie zamknięte).

PROGRAM IMPREZ

ZDK ul. Majakowskiego 8. 1. III. godz. 18.30 — Sobota dla hutników — impreza dla kobiet z Wydziału P-40 HIL. — 2. III. godz. 17.00 — Niedziela dla Hutników — impreza dla kobiet z Wydziału P-61. — 3. III. godz. 18.30. Klub Miłośników Poezji. Wieczór satyry i piosenki pt. „Leszek Maruta i Zdzisław Żałula przedstawiają się”. Akompaniuje Irena Celińska. — 4. III. godz. 18.00 — Z okazji „Dnia Kobiet” — spotkanie z satyrykiem Bogdanem Brzezińskim dla Wydz. P-63. — 5. III. godz. 18.00 Studium Kultury — Gatunki filmowe. Wykład dr Zbigniewa Wyszynskiego ilustrowany filmem. — 6. III. godz. 18.00 — Impreza dla kobiet w Sali Teatralnej bud. „S” HIL. — 7. III. godz. 18.00 — Konsultacje dla artystów hutników prowadzi mgr Krystyna Żymierska. — 7. III. godz. 19.00 DKF — projekcja filmu „Rak” prod. francuskiej. Prelekcja Janusza Korosadowicza.

ZDK Klub Młodych os. Młodoci 1. 3. III. godz. 18.30 — Teatr Małych Form. „Maria i Magdalena” — spektakl w wykonaniu Romany Próchnickiej i Marii Nowotarskiej — 4. III. godz. 18.30 — Z cyklu „Spotkanie z filmem” projekcja filmu prod. USA pt. „Odrzała”. Reż. Henry Hathaway, prowadzenie Janusza Korosadowicza. — 5. III. godz. 17.30 — Spotkanie z podróżnikiem mgr R. Zawadzkiem w hotelu nr 5. — 6. III. godz. 18.30 — KFA. Portret artystyczny — cz. II. Wykład Leszka Machniew. — 7. III. godz. 18.30 — Kobiety kobietom w dniu ich święta. Recital zespołu instrumentalno-wokalnego „Ośmiu siostr Knapik”. — Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna czynna w godz. 17–20. Bezpłatny porad udziela: w ponie-

dzialek — lekarz seksuolog w środy psycholog, w piątki — prawnik.

ZDK Klub Śródpole, Wzgórza Krzesławickie 17a. 3. III. godz. 18.30 — „A tak to się zaczęło”. Literacko muzyczny program o Krakowie. Udział biorą: Maria Korabiec, T. Kwiatkowski, J. Polonowski. — 4. III. godz. 17.00 — „Gra” — projekcja filmu J. Kawalerowicza — godz. 17.00 — Rodzina, małżeństwo, miłość w obliczu przemian. Prelekcja Mirosława Kuszowej. — 6. III. godz. 18.30 — Wędrowki po świecie — prelekcja ilustrowana przeźrocami. Mówi mgr R. Rodziński.

ZDK Klub „Kuznia” os. Złotego Wieku 14. 3. III. godz. 18.00 — Wszystko dla pań. Impreza zamknięta dla Wydz. ZK. — 5. III. godz. 18.30 — Problemy życia uczuciowego wieku dorastania. Wykład mgr Marii Różańskiej z cyklu „U progu życia”. 6. III. godz. 18.00 — Jedynek i drugie dziecko w rodzinie. Wykład poprzedzony filmem pt. „Ja sam”. — 7. III. godz. 18.00 — Foto Klub zaprasza na przegląd filmów zrealizowanych przez AKF Nowa Huta.

ZDK Budostal os. Złota Jesień. 6. II. godz. 16.00 — Występ zespołu wokalo-muzycznego „Mikstura” dla PBP Budostal II. Impreza z okazji „Dnia Kobiet” — 7. III. godz. 18.00 — Występ zespołu „Mikstura” dla PRI Budostal.

SM „Hutnik” zaprasza

W najbliższym tygodniu Spółdzielnia Mieszkanowa „Hutnik” organizuje dla swoich mieszkańców szereg ciekawych imprez sportowych oraz artystycznych z okazji Dnia Kobiet. Odbędą się one w Centrum Kulturalnym zlokalizowanym w osiedlu Kościuszkowskim 5.

Podajemy kalendarz imprez — naszym zdaniem dość ciekawych, w których z pewnością warto uczestniczyć.

3 marca godz. 17 — zakończenie międzysiedlowego turnieju piłki siatkowej.

4 marca godz. 17.30 — „Kwiatki dla Ewy”, występ zespołów SM „Hutnik”.

6 marca godz. 18 — „Koncert dla pedagogów”, występ zespołu „Transkrypt” SM „Hutnik”.

7 marca godz. 16 — Impreza zamknięta z udziałem zespołu „Wawele”.

8 marca godz. 17 — „Kwiatki dla Ewy” — występ zespołów SM „Hutnik”. (R)

JUNACY 141 OHP ZOBOWIĄZUJĄ SIĘ:

● przepracować w czynności społecznej 500 roboczogodzin przy rozbudowie bazy szkoleniowej oraz przy zagospodarowaniu nowych osiedli Nowej Huty — socjalistycznej dzielnicy przastarego Krakowa.

● uczestniczyć czynnie we współzawodnictwie o tytuł drużyny służby socjalistycznej.

● jeszcze bardziej ofiarnie realizować zadania objęte planem szkolenia obronnego.

Tyle słońca, co nam dała pogoda w styczniu i w lutym, nie mieliśmy chyba w ciągu całego ubiegłego deszczowego roku. Ale też, zwłaszcza w lutym Polska pozostawała niemal bez przerwy w zasięgu wyżów barycznych, a wyże, jak wiadomo, dają dobrą i słoneczną pogodę. Luty był poza tym jedynym zimowym miesiącem tej zimy, jego średnia temperatura dla Krakowa jest ujemna i równa się niemal wartości średniej wieloletniej. O niskiej średniej zdecydowały przede wszystkim mroźne noce, przy czym duże spadki temperatury były następstwem silnego wypromieniowania ciepła przez Ziemię podczas pogodnych nocy.

A jak zapowiada się pierwszy tydzień marca? Jeśli wyż znad Skandynawii pójdzie normalnym torem na południe, pogoda będzie nadal dobra z dużą ilością słońca, a temperatura w ciągu dnia będzie o kilka stopni wyższa od 0. Noce będą nadal chłodne, jednak nie tak mroźne jak w lutym. Z chwilą osłabnięcia wyżu, nad Polskę zbliży się zatoka niżowa, co przejawia się w postaci coraz większej ilości chmur, możliwe będą opady śniegu, deszczu ze śniegiem i deszczu.

Z naszym samopoczuciem nie będzie najlepiej, jak zwykle na przedwiosniu przy silnym „uderzeniu” Słońca. Lepsze to jednak niż marcową słotą i ciągle zmieniającymi się temperaturami. A co z wiosną — będzie wczesna? Jeśli powtórzy się sytuacja z tych lat, kiedy grudzień i styczeń były ciepłe, marzec powinien nam dać dużo słońca, może jeszcze nie wiosennego, ale przedwiosennego. **PROMYK**

Z BIBLIOTEKI XXX LECIA

CZY NAPRAWDE „SIELANKA”?

Co roku nowe utwory Marka Nowakowskiego wywołują ożywienie i dyskusje w środowiskach czytelniczych. Na przykład w ostatnich miesiącach sporo mówiono na temat opowiadania pt. „Wesele raz jeszcze”, które drukowała „Twórczość”, oraz „Stypy”, publikowanej w „Literaturze”. Recenzenci zwracali uwagę na aluzje do klasyki narodowej. To prawda, ale przyczyny powstania leżały przede wszystkim gdzie indziej: po prostu w utworach tych można było znaleźć tzw. „kawałek życia”, w dodatku wyrażonym znakomitą, żywym językiem, którym się wszyscy na co dzień posługujemy. Wydaje się, że czytelnik nigdy nie zaprzestał poszukiwać w literaturze sytuacji analogicznych do znanych mu z własnego doświadczenia. A kiedy jeszcze bohaterowie literaccy, zdawałoby się, mówią jego językiem i posiadają, również zdawałoby się, podobny aparat pojęciowy — nikt nie może zakłócić porozumienia między nim a pisarzem. Myślę, że z tych powodów głównie dobrze układają się stosunki Marka Nowakowskiego z odbiorcami.

Powyższą opinię można łatwo sprawdzić, ponieważ właśnie w Bibliotece Literatury 30-lecia u-

każal się wybór opowiadań Marka Nowakowskiego pt. „Sielanka”. Przypomnijmy sobie: czterdziestoletni dziś pisarz zadebiutował w połowie lat pięćdziesiątych, z miejsca zdobył zresztą powodzenie tomi: „Ten stary złodziej” i „Benek Kuiciarz”. Podjął temat z życia lumpów, tzw. marginesu społecznego, mieszkańców przedmieść i kamienic czynszowych, dorywczo zarabiających, najczęściej drobnych złodziejek, dziewcząt ulicznych i ich utrzymania. W połowie lat pięćdziesiątych podniesienie kurtyny i odsłonięcie sceny z figurami tego rodzaju było i bezprecedensowe, i nawet odważne. Lecz przecież nie to decydowało o powodzeniu debiutu. Z punktu widzenia późniejszego rozwoju pisarza ważniejsze było ujawnienie z miejsca rzadko wówczas spotykanego w młodym pokoleniu opanowania trudnego warsztatu krótkiej formy prozatorskiej, zerwanie ze schematycznym językiem i wprowadzenie na jego miejsce żywej mowy ówczesnej ulicy oraz wyczuwanie na zagadnienia psychologiczne i moralne.

Weźmy opowiadanie pt. „Sielanka”: to krótki epizod z życia młodego człowieka, który wyszedł dopiero co z więzienia po odsiedzeniu wyroku za przestępstwo kryminalne, od razu

nawiązuje znajomości z podobnymi cwaniakami, naprawde egzystuje wyłącznie w knajpie, w „Sielance”. Czytelnik szybko się orientuje, że sytuacja jest daleka od idylli, po prostu bohater nie nadaje się do swojej roli społecznej; koledzy mówią, że nie ma „fartu”, lecz nie o to idzie, on i pod względem psychicznym, i pod względem moralnym nie nadaje się na złodzieja.

Myślę, że w miarę upływu czasu rozwijały się w pisarstwie Nowakowskiego głównie dwa elementy: obserwacja psychologiczna i społeczna. Bardzo cennie opowiadanie pt. „Kocioł”: znowu z pozoru relacja z jednego dnia lumpa, spędzonego w wędrowce od meliny do meliny, a zakończony dramatycznym zerwaniem z dziewczyną; w zasadzie treścią jest co innego, opis tzw. „kotła”, tj. pewnego stanu psychicznego, formy depresji, kiedy bohater nie może porozumieć się z otoczeniem i nie umie powstrzymać destrukcyjnych posunięć, skłócających go ze środowiskiem, aczkolwiek zna ich negatywne następstwa. Albo opowiadanie pt. „Gonitwa”, sfilmowane i często przypominane, zwłaszcza w telewizji: najkrócej mówiąc, przeciętne życie krawcowej, żony robotnika, zbierającej na domek jednorodzinną, pogodzoną z egzystencją, a może nawet z niej zadowolonej; nagle spotyka nauczyciela swojej córki i to wystarczy, aby pozorna stabilizacja runęła. Znowu zagadnienie psychologiczne, ale i tym razem Nowakowski potrafił je ukazać w kontekście społecznych uwarunkowań.

JACEK KAJTOCH

Dla uczczenia VII Zjazdu PZPR

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej

W połowie lutego br., załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Krakowie podjęła — dla uczczenia VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — zobowiązania produkcyjne o charakterze budowlano-montażowym. Szacunkowa wartość tych zobowiązań wynosi 4.200 tys. zł.

W ramach podjętych zobowiązań, pracownicy MPEC wykonują między innymi następujące prace:

— podłączenie do sieci miejskiej elektrociepłowniczej VIII Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Grzegorzewskiej 24, eliminując w ten sposób uciążliwą dla otoczenia kotłownię lokalną,

— nową instalację centralnego ogrzewania, ciepłej wody i pary technologicznej w szpitalu im. dr Anki,

— kotłownię i instalacje we-

wnętrzną w Szkole Podstawowej nr 74 w os. Branice,

— przebudowę rurociągu ciepłowniczego w ul. F. Nullo. Podjęte zobowiązania dotyczą realizacji zadań inwestycyjnych, które nie zostały przyjęte do wykonania przez przedsiębiorstwo budowlano-montażowe (z uwagi na brak mocy przerobowych), a ich wykonanie jest konieczne bądź ze względów na ochronę środowiska, bądź też celem zapewnienia właściwej i bezpiecznej dostawy ciepła.

Zobowiązania wykonane zostaną w terminie do IV kwartału br. (J. S.)

Zespół Szkół Budowlanych

Rada Pedagogiczna i Szkolny Samorząd Uczniowski Technikum Budowlanego i Zasadniczej Szkoły Budowlanej im. gen. Karola Świerczewskiego w Krakowie — Nowej Hucie uchwałą z dnia 19 lutego br. deklarują społeczny czyn produkcyjny na budowlanych obiektach mieszkaniowych na łączną ilość 5.000 godz.

Czyn produkcyjny będzie realizowany przez dwie niedziele w terminie uzgodnionym z Dyrekcją Kombinatów Budownictwa Mieszkaniowego. Nasz dodatkowy wkład pracy pozwoli na przyspieszenie wy-

konania planowanych zadań przez budownictwo mieszkaniowe.

Wzywamy równocześnie wszystkie szkoły zawodowe naszego regionu do podejmowania podobnych zobowiązań.

Zapomniana szkoła

Szkoła Podstawowa nr 52 w Czyżynach leży w odległości zaledwie jednego kilometra od placu Centralnego w Nowej Hucie. Czyny ona jednak wrzenie jak gdyby specjalnie ją pozostawiono, aby przypominała „stare” czasy na tle wielkoprzemysłowego pejzażu. Tymczasem szkoła w Czyżynach nie tworzy skansenu lecz funkcjonuje pełną parą, osiągając b. dobre wyniki nauczania.

Wygląd szkółki, mojej rówieśniczki, zbudowanej w 1931 roku jest bardziej niż żalostny. Ja kilkakrotnie zmieniałem garniturze ubrania, szkoły dotąd nie zmieniono nawet okien. Ustępy na polu. Boisko? Kilkadziesiąt kwadratowych metrów zabłoconej przestrzeni. Ośmiu klas lekcyjnych i to wszystko. Zadanych pracowni, żadnego zaplecza, pomocy naukowych niewiele. Rynny odpadają, grożąc wypadkiem, sieć elektryczna i kanalizacyjna pod znakiem zapytania.

Szkoła w Czyżynach, do której uczęszcza 180 dzieci, od ośmiu lat czeka na remont. Nawet sporządzono już dokumentację, której koszt ma wynieść aż osiem milionów zł. Jednak z roku na rok termin remontu jest przesuwany. A może w takiej sytuacji należałoby już nie remontować starej szkoły ale wybudować nową. A może starą szkołę zamienić na klub młodzieżowy, świetlicę, dom kultury? Bo takim przybytkiem przecież Czyżyny nie dysponują. Podajemy tu problem pod rozwagę władzom oświatowym Nowej Huty!

Faktem jest, iż wreszcie należy zdecydować o losie czyżyńskiej szkoły, ponieważ w takim stanie placówka oświatowa urąga naszym czasom. Trzeba podjąć męską decyzję. (kol.)

Moda



Ciekawy fason sukienki, która z powodzeniem można nosić w różnych porach roku. Na zdjęciu w połączeniu z ciepłym swetrem, spełnia rolę bezrękawnika — natomiast bez żadnych dodatków jest bardzo ładną odmianą sukienki letniej.

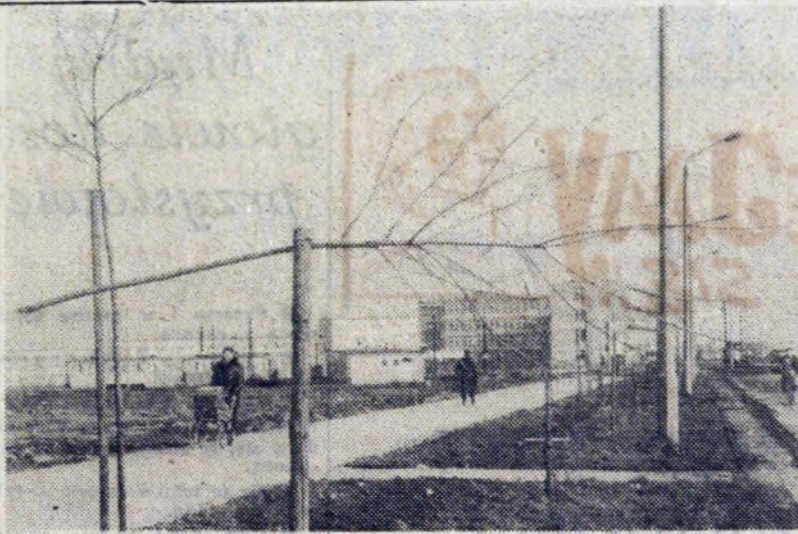
UDANA WIECZORNICA

W ramach obchodu 57 rocznicy powstania Armii Radzieckiej Zarząd Kola Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wraz z Zarządem Kola ZBoWiD przy Pionie Transportu Kolejowego, zorganizowały w dniu 25 lutego w klubie ZBoWiD udaną wieczornicę, przy licznych udziałach członków TPPR i ZBoWiD.

Na program wieczornicy złożyły się: prelekcja na temat powstania i szlaku bojowego Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego, którą wygłosił przewodniczący Kola TPPR Wł. Włodarczyk, oraz część artystyczna usłowniona występami Zespołu Zakładowego Domu Kultury HIL.

Ogłoszenie

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z jasną kuchnią 62 m², superkomfortowe w osiedlu Willowym (telefon), na dwa pokoje z kuchnią i garsonierą. Tel.: 405-91, w godz. 17-19.



WYSTAWA MALARSTWA LIDII WILK

W sobotę 1 marca o godz. 18 w Klubie „Starówka”, Kraków, ul. Szczepańska 5, II p. odbędzie się otwarcie wystawy malarstwa Lidii Wilk. Autorka zaprezentuje ok. 30 obrazów olejnych. Prace Lidii Wilk były już eksponowane na wielu wystawach, m. in. w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, w Muzeum Historycznym miasta Krakowa oraz w Muzeum Etnograficznym. Znajdują się one również w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą, m. in. w Szwecji, Algierii, we Włoszech i w USA. (jd)

TO DENERWUJE...



Moment nieuwagi kierowcy samochodu ciężarowego, a skutki oburzające. Co gorsze minęło już kilka tygodni od zniszczenia śmietnika w os. Złotego Wieku 5, a szkody nienaprawiono. (OKT)

Pierwszy boutique w Nowej Hucie

„Społem” — w służbie konsumenta

Nie było przesadą nazywanie jeszcze do niedawna nowych osiedli naszej dzielnicy handlowymi pustyniami. Mieszkańcy Bięczyce, Mistrzejowice mogli w zasadzie zaopatrzyć się tylko w artykuły żywnościowe, a i po te stojąc nierzadko w długiej kolejce. Poważniejsze zakupy czyniono zazwyczaj w starym Krakowie lub starej Nowej Hucie. Nie sprawdzało się ogłoszone hasło o tak zwanej rólności w zaspokojeniu potrzeb — mieszkaniowych, handlowych, usługowych, czy kulturalnych.

Co się zmienia w ostatnim okresie? Największą aktywność handlową wykazuje ostatnio Powszechna Spółdzielnia Spożywcza „Społem”. Nowo otwarte placówki starają się w miarę możliwości zaopatrzeniowych dobrze służyć swoim klientom. Wzrasta również kultura obsługi.

Co PSS proponuje mieszkańcom naszej dzielnicy w najbliższym czasie? — z tym

pytaniem zwróciłem się do kierownika PSS rejonu Nowa Huta — Mieczysława Bukowskiego.

— W marcu nastąpi otwarcie dwóch pawilonów spożywczych o łącznej powierzchni użytkowej ponad 700 m². Pawilony te, zlokalizowane w osiedlu Letnim i Dąbrowszczaaków prowadzić będą także stoiska garmazeryjne i cukiernicze. W tym okresie przewidujemy także uruchomienie pawilonu przemysłowego w os. 1000-lecia oraz pod koniec roku sklepu typu „Puch” w os. Niepodległości. Będzie to pierwszy tego rodzaju sklep z kołdrami, poduszkami, bielizną pościelową, w tym rejonie dzielnicy.

Brzmi to optymistycznie... — Tak, ale to nie wszystko. Dla pań z Nowej Huty, w miejsce sklepu dziewiarskiego w Centrum „D” uruchamiamy pod patronatem Zakładów Odzieżowych „CORA” sklep z okryciami damskimi. Też w marcu. Podobne sklepy typu boutique funkcjonują już w

Krakowie. Klienci są z nich zadowoleni.

To dla klientów, a co dla załogi, dla sprzedawców?

— Przede wszystkim poprawa warunków pracy. Unowocześnienie i powiększenie zaplecza sklepowego. W ten sposób jeszcze skuteczniej będziemy mogli realizować nasze hasło — „Społem” w służbie konsumenta.

A problemy?

— Niewystarczająca jeszcze baza chłodnicza w sklepach. Stąd w najbliższym czasie przystąpimy do generalnego działania na tym odcinku. Drugi problem czysto handlowy. Zbyt mało osób już wie o naszym „Małym Świecie Dziecka” — sklepie w os. Kościuszkowskim. Uważam że mamy mogą znaleźć tam wiele artykułów dla swoich pociech.

Tyle kierownik Bukowski od siebie dodam że wiele pozytywnych dokonań widać wprost z ulicy. Jak chociażby wystrój wnętrza, estetyka i dekoracja sklepów. To cieszy...

MIECZYŚLAW GIL

Kącik filatelistyczny

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE

Z okazji VI Halowych Mistrzostw Europy w lekkiej atletyce, które odbędą się w marcu br. w Katowicach — Poczta Polska wprowadzi do obiegu cztery znaczki i okolicznościowy bloczek.

Rysunek bloczka przedstawia emblemat olimpiady 1976 w Montrealu. Na poszczególnych znaczkach sylwetki sportowców następujących dyscy-

plin: bieg przez płotki kobiet, skok o tyczce, trójskok i sprint. Nominały znaczków wynoszą: 1,00, 1,50, 4,00 i 4,90 zł. Wartość bloczka — 10,00 zł.



Dochodzenie nie mogło ruszyć z martwego punktu. Gdy już wydawało się, że wysiłki milicji skończą się niepowodzeniem, wszystko nagle nabrało rumieńców. Wywiadowcy natknęli się na zegarek zabowany w trakcie napadu. Paser nie miał zamiaru narażania się za rabusia. Bez specjalnych oporów podał jego nazwi-

Kronika sądowa

Napad w Lasku

sło. Okazało się, że jest ono dobrze znane organom ścigania.

Zatrzymany Wiktor B. przyjął postawę świętoszka. O niczym nie wie, o niczym nie słyszał, w żadnym napadzie nie brał udziału. A zegarek? Bagatelka. Znalazł go w miejskim autobusie. Jest niewinny i powinien zostać natychmiast zwolniony. To, że kiedyś zdarzyło mu się coś ukraść wcale nie znaczy, iż można mu teraz przypisać każdy napad, czy każde przestępstwo. Swoje odsiedział i jest teraz normalnym obywatelem naszego kraju.

Milicja musi być sceptyczna. Sceptycznie też słuchano pierwszych wyjaśnień Wiktora B. Zegarek był jednak

zbyt mało przekonującym dowodem w tej sprawie, by prokurator mógł na jego podstawie przygotować akt oskarżenia. Z czasem dowody się znalazły. Skrupulatna rewizja w mieszkaniu zatrzymanego, a raczej w jego piwnicy, przyniosła rezultaty. Pod sterą ziemniaków odkryto torebkę Joanny H. z wszystkimi dokumentami kobiety. Nie muszę wcale zaznaczać, że 3 tys. zł oczywiście nie było.

Wiktor B. mimo już teraz jednoznacznych dowodów obciążających, dalej obstawał przy swoim. Przy tym, że o niczym nie wie, że torebkę musiał mu ktoś pod ziemniaki podłożyć. Jakoś do kolca nie potrafił łączyć torebki z zegarkiem.

Teraz uporem zatrzymanego nikt się specjalnie nie przejmował. Do sądu wpłynął akt oskarżenia. W trakcie rozpraw Wiktor B. konsekwentnie podtrzymywał swoją wersję zbiegu przypadków, którą był już lansował podczas śledztwa. Niestety nie potrafił przekonać składu sądownego. I to wcale nie dlatego, że przestępca kartoteka oskarżonego zawierała wyrok za podobne przestępstwo. Dowody były jednoznaczne i tylko człowiek: wielce naiwny w takiej sytuacji mógłby pozwolić się na złośliwość losu.

Sąd nie znalazł okoliczności łagodzących. Wiktor B. 32-letni nigdzie nie pracujący mężczyzna, znany w środowisku pijak i awanturnik, skarny został tym razem na karę 4 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEK

POŚMIEMY SIĘ...



Dlaczego zaraz dwulicowiec?

Droga Redakcjo — pisze do nas jedna z Czytelniczek: — odpowiedz mi, gdzie leży prawda. Często poświęcając młodzieży jakiś artykuł o tym, jak ona chodzi ulicami świątującą na prawo i lewo, nie zważając czy ktoś znajduje się w pobliżu czy nie. Tymczasem uwielbiany przeze mnie red. Jędrzejczyk, z którym zetknęłam się na prywatnej nitwie, zawiódł mnie na całej linii. Zawsze zachwycałam się jego czystą polszczyzną, którą posługuje się w dziennikarstwie. Słysząc zaś jego ripostę, która rola się od pieprzonych słów, byłam zatamana. Odpowiedzcie mi, jak to jest z tą dwulicowością u red. Jędrzejczyka?

wynika to z braku dostatecznej ilości słów w innych, z ich nadmiaru. Widocznie red. Jędrzejczyk w życiu prywatnym posługuje się pełnią polskiego języka, zachwyca się jego jednością. Ale to już jego prywatna sprawa. A że takie przypadki się zdarzają wśród dziennikarzy świadczą może przykład cytowany przez dr Pisarkę w wydanej przez niego „Retoryce Dziennikarskiej”:

— „Jeden z dziennikarzy krakowskich słynie z niewyparzonego języka. Jeżeli — dajmy na to — idąc przez miasto, zobaczy nie zmieciony na jakimś odcinku śnieg, powie: — Patrz, jak się ten cieć, sku...n, opierał! Ale w gazecie napisze na ten sam temat: „problem uprzęta śniegu do chwili obecnej nie został w naszym mieście rozwiązany w sposób należyty”.

„Kiedy ten człowiek jest sobą? Nie wiem”. My też na to nie potrafimy odpowiedzieć.

REDAKCJA

Anegdoty

ZNAJOMA TWARZ

Jednego z najbardziej znanych aktorów Teatru Ludowego, znanego także z filmów, zatrzymuje kontrola drogowa, za zbyt szybką jazdę samochodem, wlepiając mu stużetowy mandat. Kontrolujący wręczając mandat przygląda się aktorowi i mówi:



— Kolega Giskorz objął właśnie kierownicze stanowisko... Rys. L. SZALECKI

Mądrzej głowie dość przysłowie

O MARCU

- Czasem i w marcu zetnie wodę w garncu
- Czego nie dokaże marzec, dokaże kwiecień.
- Marzec odmienia wiatry, deszcz miesza z pogodą, więc nie dziw się, że starzy czują ze swą szkodą.
- Ile w marcu śniegu — tyle w maju wody.
- Gdy suchy marzec, nagradza kwiecień, bo deszcze sprządza.
- Gdy w marcu grzmoty, to w maju śniegi.
- Kontent starzec, że przeżył marzec.
- Kiedy starzec przeżył marzec, będzie zdrow, lecz gdy baba w maju słaba, pacierz mów.
- Nie ma w marcu wody, nie ma w kwietniu trawy.
- Marzec uparty stroi z plu-giem zarty.
- Marzec rzekł do lutego: gdybym miał tak mocy wiele, to bym zmroził w krowie ciele.
- Marzec czy słoneczny, czy płacziwy, listopada obraz żywy.
- Marcowy kogut.
- Marzec marzy, jak się zdarzy.
- W marcu kto siał nie zaczyna, dobra swego zapomina.
- W marcu Śnieżek sieje, czasem Słonko grzeje.
- Od dnia dwudziestego marca zagrzewa niebo choć starca.
- Po niestatecznym marcu świat się cieszy majem.
- Marzec pożyczka sobie dni od kwietnia.

— O ile się nie mylę już gdzieś widziałem pańską twarz Na twarzy aktora pojawia się grymas uśmiechu; — No chyba, to przecież bardzo możliwe!

— No widzicie, zwraca się kontrolujący do pozostałych członków ekipy. Od razu poznałem, że już gdzieś wlepiłem mu mandat!

MOTEL

Jeden z pracowników Zakładu Koksowniczego zjechał latem ubiegłego roku do jednego z wło-skich moteli:

- Ile kosztuje pokój?
- Sto lirów.
- A śniadanie?
- Dziesięć lirów.
- A garaż?
- Gratis.
- W takim razie biorę śniadanie i garaż. Prześpię się w samochodzie.

PRZEWIDUJĄCY

Któryś z redakcyjnych kolegów zapytuje red. Dzieszyńskiego:

- A więc postanowiłeś ożenić się tylko z bogatą kobietą, dlaczego?
- Myśl, że moja żona i dzieci nie miałyby zabezpieczonej przyszłości, byłaby dla mnie nie do zniesienia.

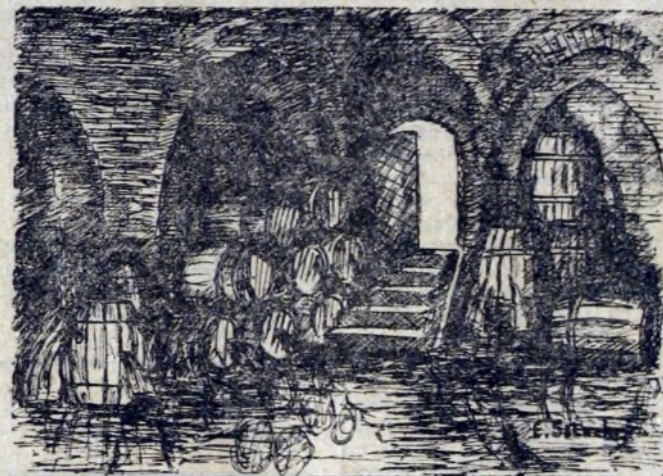


Winnica w Łęgu

„Wino tu macie wyborne — powiedział mi — ale powiedz mi, czy naprawdę jest ono waszej roboty? — A poza tym skąd w tym kraju ziemia mogłaby wydać tak dobrą winorośl? — Przecież tylko Burgundia okazała się tak szczerą!

— „O pani — odparł braci-szek — ta ziemia potrafi rodić również dobrą winorośl. Jeśli nie wierzysz, zjedźmy do piwnic, gdzie stoją beczki pełne świętego wina, a przekonasz się, że nie skłamałem”.

Burgundka zeszła przeto do piwnicy wraz z braci-szkiem. Długo tam przebywali, a gdy wyszli na światło dzienne, stryj już był gotów do drogi. Zmienił się nie do poznania. Zamiast habitu, okryty był zbroją. Zamiast krzyża na piersiach, miał miecz przy boku, a zamiast mniejszego kaptura — hełm z przyłbicą. Pożegnał się z mnichami i bratanicą, która ruszyła w kierunku



aby tutaj krzewić uprawę winorośli. Wprawdzie nie była to żadna nowość, już bowiem wino w Polsce było podobno znane za czasów Popieła. Niemniej, które wino może równać się z burgundem? — A zatem chwala jego twórcom, bo od nich należy w tej mierze pobierać nauki.

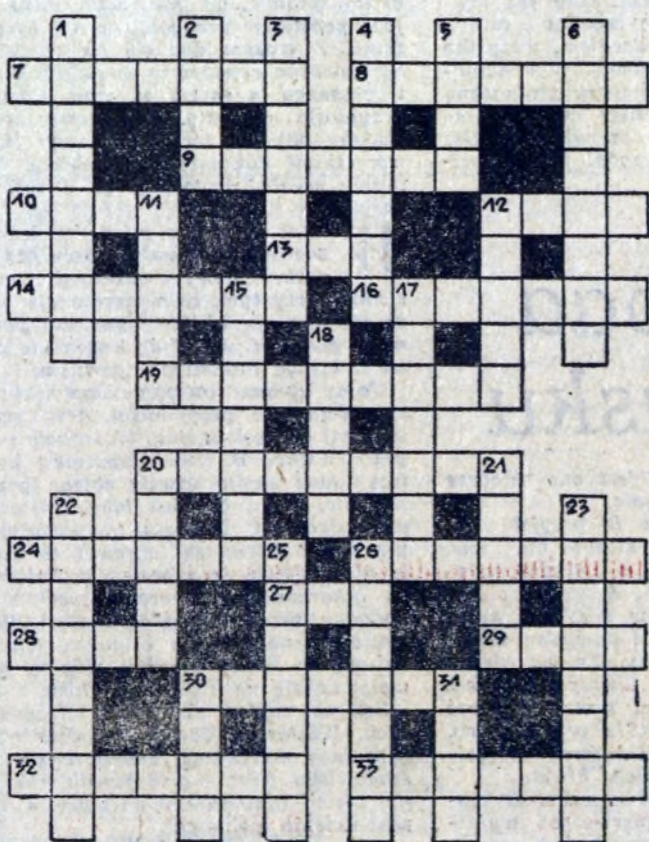
Pewnego dnia przed winnicą zatrzymała się karetka. Wysiadała z niej młoda dama, która za-dała widzenia się z zarządcą winnicy. Okazało się, że przybyła z Burgundii i jest jego bratanicą. Jechała właśnie do swego narzeczonego — rycerza francuskiego, przebywającego na dworze królewskim w Krakowie. Lada chwila miała się z nim spotkać i połączyć węzeł małżeński. Przedtem jednak miała do przekazania stryjowi ważne wiadomości. Nie bardzo wiadomo o czym mówiła, w każdym razie mnich nagle zerwał się na równe nogi i czym prędzej zaczął przygotowywać się do drogi. Oznajmił, że wraca do Burgundii.

Młoda dama zapragnęła zwi-ędzić winnicę. Za przewodnika służył jej młody braci-szek, który rumienił się na jej widok. —

— „I rzeczywiście. Gdy jeszcze w dodatku zabrakło fachowca — Burgundczyka, odeszła mnichom ochota na pędzenie wina. Wkrótce też Łęg został sprzedany za 700 grzywien, a mnisi koprzywnicy wrócili do swego klasztoru.

Przyczyna tej naglej fermentacji wina w piwnicy w Łęgu nie została wyjaśniona. Chyba, że powołamy się na Henryka Marię Fukiera, ze sławnego rodu warszawskich winiarzy, który w swoich wspomnieniach pisał, że obecność młodej kobiety w piwnicy z winem może spowodować przyspieszoną jego fermentację. Ale czy wierzyć przesadom?

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 7. Związek Sp-ni Przemysłu Ludowego i Artystycznego, 8. jedna z republik ZSRR, 9. mitologiczny potwór z lwią paszczą, tułowiem kozy i ogonem żmii, 10. pierwsza ofiara lotnicza, 12. boski napój, 13. też napój ale mniej boski, 14. pracuje na Wieży Mariackiej, 16. fornir, 19. ślizgawka, 20. jeden z bohaterów Quo vadis, 24. sanki ratownicze, 26. arystokratka nad wystawą, 27. owad znany z talii, 28. zmarszczka wody, 29. dom lisa, 30. zwolennik geometrycznego uproszczenia w malarstwie, 32. średnica lufy, 33. beczka na wino.

Pionowo: 1. umie zrobić czuprynę, 2. kłoda drzewa, 3. odznaka godności arcybiskupa i patriarchy, 4. skrzyneczka z tektury, blachy, 5. służy do niej plug, 6. imię żeńskie, 11. złotówka ZSRR, 12. przykrywka, 15. tam Mieszko odniósł swe sławne zwycięstwo, 17. najbliższa oiału, 18. rodzaj pędzla z paku, ze szmat, 20 ptak — chodzi za plu-giem, 21. krzyżowy — zostawił po sobie b. złą opinię, 22. biuro notarialne, 23. szósty z dwunastu, 25. Ozimek, 26. ros. poeta i satyryk (1837—1964) — „Mister — Twister”, 30. wyspa jak wulkan, 31. samochód.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 marca nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zo-

staną nagrody — bony książkowe.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 8 WYLOSOWALI:

Janusz Skowron — 30-608 Kraków, al. Sowie 7, Stanisław Kapusta — 31-542 Kraków, ul. Sądowa 3/39, Maciej Niwiński — 31-931 Kraków, os. Centrum C, bl. 10 m 90, Adela Stee — 33-100 Tarnów, ul. Rogoyskiego 24, Halina Kubit — 31-618 Kraków, os. Złotego Wieku 34/64.

Uwaga, bony wysyłamy pocztą!

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Daniek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego, Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60. wewn. 55-61 Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wilepole 1.